

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłatę wynosi:

MIEJSCOWA: kwartał 3 zlr 75 cent.	
iniesięczne 1 " 30 "	
Z przesyłką pocztową:	
państwie austriackim z	
Ligodniem Niedzielnym 6 zlr. — cent.	
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.	
" Szwecji i Danii " 6 "	
" Francji i Anglii " 23 franków.	
" Włoch " 25 "	
" Belgii i Szwajcarii " 25 "	
" Turcji i Egiptu " 18 "	

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *„Sesja Ciesza”* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. A. Oppel, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hassenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad M. i HAMBURGU: pp. *Hassenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 3 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopłacone, wysyłane nie ulegają frankowaniu.

Sprawy sejmowe.

Na jutrzejszym porządku dziennym sejmuna szego stała się sprawa wniosków dr. Zybkiewicza i dr. Smolki. Pozawczoraj w wieczór w kole większości sejmowej przyszedł już do ostatecznego porozumienia, i podług zapadłych uchwał komisja zmieniła projekt adresu, rezolucji i wniosków, w sposób, we wczorajszych Ostatnich wiadomościach podany. Zmodyfikowano niektóre ustępy adresu, streszczono całą jedną połowę w zwięzlejszą formę, zmodyfikowano niektóre żądania sejmowe, a inne określono dokładniej, aby nie mogły być dwuznacznie tłumaczone. W ogóle przy ułożeniu tych projektów przeważał program ugody węgiersko-chorwackiej. Co poza ten program w pierwotnych uchwałach komisji wychodziło, to nie uzyskało większości w kole poselskim. Ale szkoda, że nie wszystko, co znajduje się w punktach owej ugody, weszło w żądania sejmuna naszego. Pominęto rzeczy wprawdzie nie pierwszorzędnej ważności, lecz wzięwszy raz za normę tę ugody, potrzeba było wszystko z niej wydobyć, co się na korzyść kraju naszego wydobyć dało. Mianowicie żądać trzeba, iż nie warowano sobie wielecia krajowców tylko do pułków krajowych, i że pozostawiając zarząd finansowy w ręku centralnego przedlitawskiego rządu, nie zastrzeżono iż do sprawowania tego zarządu w kraju naszym mogą być powoływani tylko krajowcy.

Adres, jako już wczoraj nadmieniliśmy, wręczony będzie cesarzowi podczas bytności jego w Galicji, i ta okoliczność spowodowała komisję do zastąpienia pierwotnego wstępu do adresu nowym, odpowiadającym dzisiejszemu ministerstwu. Rezolucja zaś i wnioski oddane będą namiestnikowi dla wręczenia ministerstwu. A gdy się to stanie, jakże horoskop postawić można tej polityce większości sejmowej?

Ministerstwo obecne albo natychmiast da odpowiedź sejmowi, albo załatwienie sprawy odłoży do późniejszego namysłu. Jeden ze sprzyjających dzisiejszemu ministerstwu dzienników radzi mu, nie brać się zbyt gorąco do sprawy, nie dawać obecnie odmownej odpowiedzi, to mogłoby wywołać przesilenie ministerjalne. Później zaś, gdy sejm galicyjski będzie zamknięty, gdy cesarz wróci z podróży galicyjskiej, ja, tam będzie można gładko wywnąć się z tych trudności. Skoro zaś Rada państwa zasiędnę do rozpraw, to i stanowisko ministerstwa będzie silniejsze i łatwiej się będzie można rozprawić z żądaniami galicyjskimi.

Taka jest myśl rady, dawanej ministerstwu przez centralistyczny organ wiedeński, i zdaje się, że ministerstwo pójdzie za tą radą.

W ministerstwie samemu panuje bardzo silna opozycja przeciw żądanom galicyjskim. Jasno i otwarcie dr. Berger, minister bez teki a kierownik spraw dziennikarskich (*Presseleiter*), wypowiedział to na bankiecie, który wyprawili posłowie sejmuna niższo-austriackiego dla swego marszałka. Zarzucił on, że mężowie, co brali udział w układaniu konstytucji grudniowej, co silnie przychylni

są do jej zbudowania, teraz pragną nad porobieniem w niej wylomów, nad jej obaleniem. Ustęp ten wystosowany widocznie do delegacji polskiej, do programu, przypisywanego dr. Ziemiakowskiemu. „Każdy naród, każdy narodek występuje z żądaniem osobnego dla siebie prawa państwowego! Ale my wiernie stać będziemy przy konstytucji grudniowej!” i t. d. — mówi minister.

Organa państwa ministerstwa, zostające pod kierownictwem dr. Bergera, w tym samym przemawiają duchu. Oświadczenia ministerstwa, złożone w sejmie galicyjskim przez usta komisarsza rządowego w sprawie języka urzędowego i wykładowego, w tym samym centralistycznym wystosowane są duchu. Również wszystkie inne wiadomości prywatne zgadzają się w tem jednym, że ministerstwo przeciwne jest nadaniu Galicji odrębnego stanowiska autonomicznego. Chciałoby jedynie rozporządzeniami co do języka urzędowego i wykładowego w uniwersytetach złączyć opozycję sejmuna galicyjskiego.

Dobrze jest znać dokładnie własne położenie, bo wtedy tylko można obmyśleć odpowiednie środki do celu. U nas w kraju pewna koterja swoimi insynuacjami pomieszała w niektórych kołach pojęcie o położeniu obecnem kraju. Stawiała programy niewykonalne, a dla zyskania zwolenników, rzuciła na inne, możliwsze programy insynucje, że są rządowe, z natchnienia rządu podsunęte. Osobliwie program, na analogii ugody chorwacko-węgierskiej osnuty, a przyjęty obecnie przez większość sejmową, ogłoszony jako rządowy, wymysłony dla sparalizowania usiłowań federalistycznych itp. Aż tu teraz pokazuje się, że dla zdobycia zawartych w tym programie żądań, trzeba będzie natężyć wszystkie siły, skupić je razem, przygotować się na niejedną walkę przeciw obecnemu ministerstwu, i przeciw większości Rady państwa!

Rozpatrzmy bliżej położenie nasze. Rozwiązania sejmuna uchwalenie adresu i wniosków nie wywoła. Ministerjalny dziennik, który tem groził, otrzymawszy ze strony polskiej silną opór, umilkł i już drugi raz tej groźby nie powtórzył. Być to nie może, aby cesarz, zwiędając kraj nasz dla dowiedzenia się o jego stanie, o życzeniach, żądaniach jego, gdy mu takowe będą przedstawione w adresie, dozwalał ministerstwu rozwiązywać za to sejm nasz. Być nawet nie może, aby dozwolił ministerstwu dać zupełnie odmowną odpowiedź. Ale ztąd jeszcze nie wypływa, aby wszystkie żądania naszego sejmuna, wszystkie wnioski jego jako wnioski rządowe przedłożył rząd Radzie państwa.

A gdy tak sobie postąpi ministerstwo i nie które tylko żądania przedstawi Radzie państwa, coż wtedy pocniemy?

Otoż tę ewentalność trzeba już teraz ściśle rozważyć i sposób skuteczny natenczas walki obmyśleć. Instrukcję wedle ustawy delegacji dawać nie wolno, ale większość sejmowa, koło poselskie, na poufnych swych zebraniach powinno uchwałami swemi wytknąć jej drogę postępowania. A jedyną stosowną drogą będzie, gdy się delegacja usunie z Rady państwa, skoroby ministerstwo zlekkało przedłożenie żądań sejmuna galicyjskiego, jako wniosków rządowych, lub gdyby tylko niektóre z nich przedłożyło. Również ustąpić powinna delegacja, gdyby Rada państwa odrzuciła wniosek ten, przedłożony jej przez ministerstwo. Dopiero gdy większość po uchwaleniu adresu i wniosków w sejmie, powzięłoby podobne uchwały w swoim kole poselskim, adres i wnioski nabiorą donioślejszego znaczenia. Bez tego byłoby orężem bez rękojści, pozornym upominaniem się o prawa bez wyrażonej chęci osiągnięcia tych praw, udaną walką przeciw ministerstwu bez zamiaru wytoczenia istotnej walki.

18. Posiedzenie sejmowe

z d. 19. września.

Petycje o spisywanie aktów posmiertnych i inwentarzy spadkowych przez urząd gminny, łącznie z organami sądownymi, pierwszy raz jawią się w sejmie. Petycja taka nadeszła od urzędu gminnego w Rychwałdzie na ręce posła Wolnego, a prócz tego z innej okolicy podobna zjawiała się petycja jednocześnie; biuro marszałkowskie przydzieliło je komisji petycyjnej. Poseł Wolny zażądał jednak odesłania tych petycji do komisji administracyjnej, choć przedmiot bynajmniej nie jest tego rodzaju, by tam należał. Izba przystała wszakże na to.

Nadeszła także jakaś skarga na dobroć pewnego księdza obr. gr. kat. Ani nazwiska gminy, ani nazwiska księdza nie mogliśmy dosłyszć dokładnie. Nado zaprotokołowane dwie petycje w sprawie propinacynnej, jedną o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego na obu wszechszkołach, o urządzenie w Krakowie akademii technicznej, o wypłatę pensji nauczycielom wiejskim albo z kas rządowych albo powiatowych. Jedna petycja pochodzi od włościanina, prosiącego o uwolnienie syna od wojska. Miasteczko Rozwadów prosi o dozwolenie pobierania dodatku gminnego od wyrobu napojów gorących i piwa.

Interpelacja ks. Stempka do komisarsza rządowego, dotyczy opłaty przez gminy takzwanego *Kirchenpauuschale*, które tam się płaci, gdzie majątek kościelny, oddzielony od plebańskiego, nie wystarcza na potrzeby kościelne. Gminy w wielu miejscach nie chcą płacić tej należności, raz że nigdy go przedtem nie płaściły, a powtórnie nie mogą płacić, będąc najciężiej bardzo przeciążone. Na skargi plebanów władze rządowe nakazują wprawdzie egzekucję, ale ztąd wielkie zatargi między plebanami a gminami, które nie wiedzą, z kąd się ta należność bierze, władze bowiem nie są w wiadomości równocześnie gmin, aby wiedziały o tem i nie obwiniały plebanów o jakieś nieuzasadnione roszczenia.

Komisarz rządowy, p. radca Bartmański odpowiedział na to, że urzędy powiatowe, oddając inwentarze, powinny zawiadać gminy, ile wypadła na nie płacić. Jeżeli tego nie robią, to rząd poleci to czynić.

Potem odpowiedział komisarz rządowy na interpelację względem wyrażenia się namiestnika w mowie wstępnej z d. 22. z. m., jakoby szczerzy ruski i polski tworzyli jeden naród; treść odpowiedzi podaliśmy wczoraj.

Przystąpiono do porządku dziennego. Wodziecki Henryk, jako sprawozdawca komisji konstytucyjnej, wniósł sprawozdanie tejże o przedłożeniu rządowemu względem zmiany §. 17. krajowej ordynacji wyborczej, dotyczącego prawa wyboru i wybieralności.

Wniosek do ustawy opiewa:

Ustawa dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskim, zmieniająca postanowienia sejmowej ordynacji wyborczej dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskim o wykluczeniu od prawa wybierania i obieralności do sejmuna.

Zgodnie z uchwałą sejmuna Megó królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskim w postanowieniu co następuje:

§. 1. Znosi się §. 17. sejmowej ordynacji wyborczej dla Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskim.

Czy i o ile ma miejsce wykluczenie od prawa wyboru i wybieralności do sejmuna, ma być osądzonem na przyszłość, a to i względem skutków dawniejszych wyroków karnych, już nie według powyższego paragrafu, lecz według następujących postanowień.

§. 2. Od prawa wyboru i obieralności wykluczone są osoby, skazane wyrokiem sądownym za jakikolwiek zbrodnię — lub za przestępstwo kradzieży, sprzeniewierzenia i udziału w tyhoże, lub oszustwa (§§. 460, 461, 463, 464 ustawy karnej).

Skutek ten kondemnaty ma ustać, względem zbrodni, wyluczonych w §. 6. pod liczbami 1. do 10. ustawy z dnia 16 listopada 1867 Dzien. pr. pań. nr. 131 z kółcem kary, względem wszelkich innych zbrodni po upływie 10 lat, jeżeli winny został przynajmniej na pięcioletnią karę, w innych razach po upływie 5 lat, a względem przestępstw powyżej przytoczonych po upływie trzech lat, licząc od ukoniecznienia kary.

§. 3. Osoby, względem których majątku konkurs ogłoszony, lub postępowanie ugodne zaprowadzone, nie są obieralne do sejmuna, jak długo trwa rozprawa konkursowa, albo ugoda (§. 17. lit. ee. sejmowej ordynacji wyborczej).

§. 4. Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przy rozprawie ogólnej zabrał głos Koczowski. Nie przeżył on, że zmiana, zawarta w przedłożonym wniosku, jest postępowem wobec dotychczasowe praktyki, gdzie ciolwiek, raz upadłszy, na całe życie był zabity moralnie. Ale z drugiej strony widzi niektóre luki, a mianowicie chciałby się dowiedzieć od sprawozdawcy, co się stało z ustępem b) §. 17. ordynacji wyborczej, tj. czy osoby, skazane w skutek krydy lekkomyślności, mogą kolegować tu z nami. Czy tylko podczas śledztwa i podczas pertraktacji krydlniej nie mogą zasiadać w sejmie, a jak ona się skończy, to czy wracają do czci w całej pełni. Gdyby tak było, to naruszałoby to uczucia obywateli publicznej, i dlatego prosi o wyjaśnienie.

Krzeczunowicz: Wątpliwości te są

Kronika lwowska.

(Przygotowania na przyjęcie N. Państwa. Niemcy w opozycji. Kilka słów w obronie Ulicy. Projekt założenia szkoły opozycyjnej. Wyobrażenia demokratyczne w kołach poselskich. Równouprawnienie kandydatów adwokackich pod względem wyznań. Obwód Tarnopolski uderza na autora „Studiów sejmowych.” Nekrolog projektu p. Kowalskiego.)

Przygotowania na przyjęcie N. Państwa zajmują dziś wszystkie umysły i ręce. Komitety rozwijają niezmierną czynność: rozpoczęto budowę bram tryumfalnych, zamówiono chorągwie itp. Więcej jeszcze ruchu widać w przygotowaniach, czynionych przez osoby prywatne. Tworzy się miejskie banderum konne, którego członkowie, ubrani w mundury narodowe polskie o barwach domu Wittelsbach, konwojując mają powóz N. Pańi od dworca do pałacu namiestnikowskiego. Słychać także o podobnym banderum, formowanem przez obywateli wiejskich. W hotelach pozamawiane już od tygodnia wszystkie pokoje na czas od 1. do 7. października, i to po cenach prawie koronacyjnych. Za pokój frontowy w hotelu Angielskim zapłacono po 15 zlr. za dobę. Tapicery, malarze pokojów, rzemieślnicy różnego rodzaju placą się na wagę złota, wszystkie pracownie krawieckie dniem i nocą zajęte są szyciem kontuszów i żupanów: niejedną, co dawniej sprzął z duszy obcinaniem rogów od konfederatów po ulicach, teraz na łeb na szyję sprawia sobie strój polski, bo na balu, danym dla cesarstwa, będą miały wstęp tylko mundury i kontusze, oprócz poważnych strojów żydowsko-polskich. Arystokracja wystąpi nader świetnie, niektórzy panowie pozamawiali aż z Londynu jedwabne materiały na kontusze i żupany. Brak pasów, karabel i kółpaków daje się czuć dotkliwie przy tak wielkim popycie, tylko na brak butów nikt nie może narzekać w tych błogosławionych królestwach Galicji i Lodomerji, a najmniej już opozycja. Świta N. Państwa będzie nader liczna, około 260 osób. Program uroczystego przyjęcia nie obejmuje iluminacji, bo cesarz wyraził się, że nie życzy sobie tego, zapewne ze względu na wielkie koszta,

jakich to wymaga. Jednakowoż zdaje się, że i bez osobnego zarządzenia w programie, miasto będzie iluminowane. Czynnności ochmistrza dworu N. Pańi pełnić będzie przez cały czas pobytu cesarstwa w Galicji hr. Adam Potocki, klucze miasta Lwowa wręczy cesarzowi p. Kasper Boczkowski. Organizuje się już straż obywatelska, która wyręczy policję w utrzymywaniu porządku; przewodniczyć jej ma p. Feliks Piątkowski. Nie skończyłby, gdybym chciał wliczać wszystkie szczegóły przygotowań, woleł tedy odesłać czytelników zamiejscowych do opisu uroczystości, gdy te już nastąpią, a miejscowi obejdą się tą rzadą bez sprawozdawcy, bo będą widzieli wszystko na własne oczy.

Tutejsza kolonia niemiecka nie może pogodzić się z myślą, by Najj. Pan odwiedził Galicję w chwili, kiedy wobec trwających rozpraw sejmowych uczucia nasze specyficznym narodowe rozbudzone są w wyższym stopniu niż zwykle. Niemcy uważają całą monarchię za swoją własność, a sejm krajowy, nawet sejm węgierski są to w ich oczach zabawki, które można ludom cackać się czas jakiś, póki po roku 1868 nie nastąpi 1869, tak jak r. 1849 nastąpił po roku 1848. Zapominają, że Austria w tych dwudziestu latach przeżyła dwa wieki, postarzała się i nie może już wyprawiać takich skoków politycznych, jak dawniej. To też niektórzy cywilizatorowie pospuszczali nosy na kwintę, inni znów staneli — w opozycji! Właściciel hotelu p. L., członek Towarzystwa strzeleckiego, odmówił przyznania się do składki na uroczyste przyjęcie cesarza przez to Towarzystwo, bo, jak twierdzi: *Es ist gar nicht wahr, der Kaiser kommt nicht und kann nicht kommen; die Minister möchten ja alle danken!* Pan L. wyobraża sobie zapewne, że w Austrii tak trudno o innych ministrów, albo że ministrowie podają się tu pierwsi do dymisji, nim muszą.

W pierwszych dniach tego tygodnia krążyła po mieście zabawna dosyć pogłoska: opowiadano, że niektórzy „panowie” chcą postawić wniosek, by sejm przeniesiono do Krakowa, bo tu nie mogą obradować pod presją „ulicy”. Najpocieszejszą stroną tego żartu jest to, że nie jest on wcale żartem. Panowie ci znają ulicę lwowską

tylko z artykułów *Czasu*, któremu wszystko, co nie jest salonom albo przedpokojem, wydaje się barykadą. Z tego punktu widzenia, nawet niewinne i spokojne Towarzystwo narodowo-demokratyczne uchodzi za organizację rewolucyjną, a dla fakelęg przybiera rozmiary zdobycia Bastyli, p. Malisz staje się Muratem, p. Schmitt Robespierem, a pan Romanowicz Dantonem. Ależ to wszystkim tym czarownikom, konserwatom, ogólnym i trwożliwym ludziom — wypłata „opozycja” porządne figla! Oni chcieli sami jednoli być lojalnymi, chcieli odbijać korzystnie od zgrai demagogów, rewolucjonistów, sankiulotów, ażeby im lojalność poczytano za wielką zasługę, do nieba o order wolać. Aż tu — trom, trom, tromtadrate! nadciąga oddział mężów, stojących na straży godności i ducha narodowego, i oświadcza gotowość stania na straży — przed pałacem namiestnikowskim, skoro najmłodszy cesarz a nas z król obdarza nas swoją bytnością. Przepadł mi order! Ja, jedyny dotychczas lojalny, inspirowany i subwencjonowany kronikarz po tej stronie Sanu, nie będę nawet spostrzeżony w tłumie, zniknę między demokratami, będę zapomniany — bo jeżeli większa jest radość z jednej o wieczki odszukanej, aniżeli z 99 niezgubionych, to o ileż większe musi być wesele w królestwie Niebieskiem, gdy 160 owieczek, na pół już straconych, ni ztąd ni zowąd staną do apelu! Ale tak być powinno, bo jak słusznie powiada *Dziennik Lwowski*, w walce parlamentarnej należy rozróżniać między rządem a koroną, zwłaszcza gdy korona jest nasza, galicyjska, a rząd przedlitawski.

Z tem wszystkiem, jeden z moich znajomych, szanowny doktor, twierdzi, że opozycja nasza źle pełni swoją służbę. Była już nawet mowa o tem, czy nienależałoby odkomenderować kilka logicznie myślących indywiduów ze stronnictwa gubernamentalnego, by przez parę miesięcy pełnili dla dobrego przykładu obowiązki skrajnej opozycji, jako czynników, dosyć potrzebnego w życiu publicznym i parlamentarnym. Indywidua te miałyby stanąć na straży tak idei, jakoteż pisowni polskiej, przyjętej na kongresie dziennikarskim w Krakowie. Przedewszystkiem zaś ta *opposition-modelle* miałaby rozstrzygnąć stanowczo, czy Ga-

licja może być uważana jako część Polski, i czy w takim razie powinna mieszczą się do organizacji politycznej innych królestw i krajów cesarsza Jegomości, jak tego żąda program Smolki. Dzisiejsza bowiem opozycja podałaby w wątpliwość, ażeby Galicja jest ziemią polską. Najpierw przemawiała sama bardzo złą polszczyzną, a następnie, w ślad za Kinklem, oświadczyła (obacz nr. 193 *Dziennika Lwowa*, z dnia 21. sierpnia 1868), że Ruś, jako niemówiąca po polsku, uchwalili ma dopiero, zapewne przez powszechne głosowanie, czy chce należeć do Polski. Po pięcinastu latach, niezakwestjonowane nigdy prawa Książęcia Wielkiego do dziedzictwa po Trojdenie mazowieckim, uległy ludy skardze prowizorjalnej, unia horodelska i lubelska uznane są za nieważne, i będziemy się musieli procesować z Moskalami i z opozycją o przynależność do Polski. Z tego wynika, że szanowny mój znajomy, dr. * ma zupełną słuszność, i że koniecznie potrzeba będzie założyć szkołę opozycyjną w celu kształcenia młodych galicyjskich tygrysów i takich, którzyby nimi zostać chcieli.

Wyjazd posłów sejmowych do Krakowa na powitanie Najj. Państwa dał powód do małego nieporozumienia, świadczącego, że wyobrażenia demokratyczne rozszerzone są u nas poza Towarzystwo narodowo-demokratyczne i mimo kryzyków, mniej lub więcej „plugawych” (styl opozycyjny) na to Towarzystwo. Z powodu tego wyjazdu podzielono posłów na trzy odrębne klasy, do pierwszej policzono arcybiskupów, biskupów, książąt i tp. i wręczono im bilety jazdy pierwszej klasy, innym zaś dano bilety 2. i 3ciej klasy. Panowie posłowie, zdziwieni nie małym takim zastosowaniem równouprawnienia wszystkich stanów, oddali bilety: dotychczas wiadomo, jakim sposobem kierownicy tej jazdy załatwią tę trudność parlamentarną. Braknie podobno wagonów 1szej klasy dla wszystkich posłów; najpraktyczniej było było, gdyby wszyscy jechali drugą klasą — chyba że wolą podzielić się na dwa transporty.

Wybuchła także druga kwestja o równouprawnienie, tą razą w z. k. wyższym sądzie krajowym, który postawił się przypadkiem na stauo-

niezasadnione, bo osoby takie jeżeli skazane są, więc nie są podług §. 2. wybitne; zaś jeżeli się znajdują pod śledztwem, natenczas to należy do ustawy o nieodpowiedzialności posłów i wtedy sejm sam ma prawo rozstrzygnięcia.

Koczyński oświadcza, że co do drugiego jest zaspokojony, ale co do pierwszego, toby życzył sobie, by krydaturuszków lekko-myślnych przez 3 lata po skazaniu wykluczyć od prawa wyboru i wybieralności.

Hönigsmann robi uwagę, że kryda, z lekko-myślności pochodząca (§. 486 k. k.), nie należy do przestępstw hanbiących.

Sprawozdawca Wodziecki jako nieprawnik nie umiał dokładnie usunąć wątpliwości posła Koczyńskiego.

Przystąpiono do rozprawy specjalnej.

Do §. 2. wniosł Koczyński poprawkę o dodanie w stosownem miejscu wyrazów „lub krydę lekko-myślną” i zacytowanie w nawiasie §. 486 k. k. Sam bowiem Hönigsmann przyznał, że przestępstwo to nie jest podciągnięte pod tę ustawę jako niehanbiące; ja zaś krydaturuszków, z lekko-myślności trwoniącego cudzy majątek, uważam za większego przestępcę niż złodzieja lub rabusia. Wniosek Koczyńskiego poparto bardzo licznie.

Wodziecki Henryk: Sądę, że Koczyński za daleko się posuwa, kładąc lekko-myślną na równi ze zbrodnią. Co do jego poprawki nie porozumiałem się z komisją, nie mogę przeto imieniem tejże coś powiedzieć. Mojem zdaniem jednak nie zaszkodziłaby ona godności sejmu.

Komisarz rządowy robi uwagę, że przedłożenie rządowe opiera się na postanowieniach nowej karnej, która krydę lekko-myślną nie podciąga pod kategorię wykroczeń hanbiących.

Głosowano nad §. 2. wraz z poprawką Koczyńskiego, i §. ten został przyjęty. Jestto zdaniem naszem bardzo naturalna rzecz, by człowiek, który pod śledztwem stojąc obwiniony o krydę lekko-myślną, pozbawiony jest prawa wyboru, miał takowe nieograniczenie po skazaniu, a nawet może przed odbyciem kary.

Do §. 3. wniosł Koczyński poprawkę, by zacytować w odnośnem miejscu §. 2. Hönigsmann uważa cały §. 3. za zbędną, ponieważ co do skazanych mamy §. 2., a co do zostających pod śledztwem, to na to będzie ustawa o nieodpowiedzialności posłów.

Komisarz rządowy nadmieniał, że skoro sejm postanowił krydę lekko-myślną uważać za przestępstwo prawa wyboru, przeto należałoby oznaczyć termin: na jak długo?

Hönigsmann odpowiada, że to już jest w §. 2. trzy lata.

Po przemowie jednak Wodzieckiego, że §. ten nie jest tak szkodliwy, bo ustawa właściwie jest nie dla prawników, ale dla ludzi, którzy się zajmują wyborami, i nie mają sposobności spierać po kodeksach, §. 2. przyjęto z poprawką Koczyńskiego. §. 1. 4. i tytuł ze wstępem, przyjęto bez rozpraw.

Trzecie czytanie wazowało dla wątpliwości, o których donieśliśmy wczoraj, odłożono.

Następujące z kolei porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborach poselskich odłożył marszałek do późniejszego posiedzenia, a przystąpiono do wyboru jednego zastępcy członka Wydziału krajowego z kurji miast i izb handlowych. Głosujących było 15. Kamiński Ignacy został wybrany, otrzymawszy 10 głosów; Hönigsmann otrzymał 3 głosy.

Podczas skrutinim uzasadniał Pawlików w swój wniosek względem rewizji ustawy krajowej o języku wykładowym w myśl zasady równouprawnienia, wyrażonej w §. 19. ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli. Wprawdzie rząd zrobił sejmowi przedłożenie względem zmiany §. 3. tejże ustawy krajowej, t. j. względem usunięcia przymusu uczenia się drugiego języka krajowego w szkołach ludowych i średnich, ale to zastępników naroda nie zadowala, bo jak już słyszeli z odpowiedzi komisarsza rządowego wczoraj na interpelację ich co do wyznaczenia dla języka ruskiego tylko 2 godzin tygodniowo, język polski jako wykładowy ma we wszystkich

szkołach średnich przewagę, i nauka jego zajmuje po 3 godzin tygodniowo dlatego, że jest wykładowym. Z tego dobrodziejstwa język ruski może korzystać tylko na gimnazjum pierwszem we Lwowie, gdzie w 4 klasach niższych jest wykładowym. Język ruski przeto nie zyska nie na tem przedłożeniu rządowem. Oprócz tego inne §§. rzeczonej ustawy krajowej zdaniem „zaślepionym” ruskawo” nie zadowalniają zasady równoprawienia, dlatego potrzebują rewizji. Prosi tedy Pawlików, aby wniosek jego odesłano do komisji edukacyjnej.

Izba przychyliła się do tego życzenia.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku Minkowicza o zniesienie ustawy o funduszu zapasowym na budowę i naprawę budynków parafialnych.

Minkowicz, biedaczysko lepiej mówiący po polsku niż po rusku, ale wulgarniejszy do frakcji świętojurskiej, siłą się przemawiał po rusku za swoim wnioskiem, czytając z pisma, leżącego przed nim. Z początku szło mu jako tako, ale później zaplał się w wyrazy w gnęcie tym jak „sowerszenno” i „udowolstwije” i ledwo potrafił dokończyć życzenia, by wniosek jego odesłać do komisji administracyjnej.

Sejm jedynie przez wzgląd, że wniosek pochodzi od mieszczanina obywatelnego, odesłał go do komisji; zamtąd jednak wydzie zapewne z propozycją przejścia do porządku dziennego, ponieważ trudno nusiwać ustawę bardzo zbawieną, ale zaanadto jeszcze świeżą, by włościanin, nie patrząc w przyszłość, mógł się być przekonać o jej zbawienności. Dopiero kiedy takie fundusze zapasowe wzrosną i lud uczuje ulgę z nich przy konkurencjach, natenczas przestanie szemrać i słuchać podszepków, schlebających jego opuszczeniu.

Z porządku dziennego przyszło pierwsze czytanie projektu adresu do Naji. Pana, wniesionego przez Kowalskiego i spółkę.

Kowalski otrzymawszy głos, zaczął od słów, ktorými już poseł Zyblikiewicz uzasadniając swój wniosek z dnia 24. sierpnia b. r. scharakteryzował konstytucyjność Austrii. Od roku 1848 mienią się w Austrii rozmaite systemata; jeden obala drugi, przeżyliśmy rozmaite fazy konstytucyjności, i panzy, i prowizorja, a od roku 1860, od dyplomu październikowego panowały różne zasady konstytucjonalizmu, aż nareszcie po ugodzie z Węgrami, nad którą mowca ubolewa, że przyszła do skutku bez udziału zastępników, doczekaliśmy się zasadniczych ustaw grudniowych 1867 r., które pod względem „ustroju” monarchii nie mają nad siebie nic sprawiedliwszego. Orzekają bowiem i wprowadzają w życie równoprawnienie. Ja bym rad, powiada p. Kowalski, abyśmy sia tych ustaw derżały oboima rukamy, bo ony są zakładczyny (Głosy: Co to znaczy?) do gmachu konstytucyjności. Wszakże, powiada dalej Kowalski, komuś chciałoby się na tej „zakładczynie” zbudować sobie „pałacy”, w którejbyśmy „ne pomysłili sia i ne mały nawet odnoj komnaty.” My zaś chcemy tylko spokojnej komnaty dla siebie. Chcemy, aby „wsi narody buły pry kupi” a nie jeden od drugiego, i żeby jednym nie przychodziło do głowy, „stroiti sobi filwarki i pałacy pobiec nas.”

Zdaniem mowcy ustawy te zawierają wszystkie wymogi. Ale jeżeli każdy ma się stać uczestnikiem życia konstytucyjnego, natenczas musi się starać o swoje własne organa do tego. Szkołdzi w tym względzie zawczasem „opikuństwo” nad gromadami, jak i „opikuństwo” gromad nad „pojedynokimi.” W takim składowie rzeczy nie przyjdzie nigdy „w chati naszej prawda nasza.” Tu „kurka najlepsza.” (Wesołość; głosy: Co to znaczy?) Mowca nie troszczyć się dalej, czy go kto rozumie, czy nie, powiada, iż się nie będzie wdawał w rozbiór przeszkód „rozwitja tieles konstytucyjnych,” ale chodzi mu o to, aby jeden żywił drugiemu nie stawał na zawadzie; „jest jeden druhoho szanowaty potrafił, to potrafił i polubyt.” Chodzi mu o to dalej, aby „ne pozwoitył bilnsze drobyty Awstriju naszu,” niech będzie jednosc, bo „my chozczem takoj synjoj Awstrii,” ale obok tego chcą dla siebie „równo-

prawnoty,” t. j. aby „sia namy nykto ne opikowaw, aby kodyj mawsoj; my na toje namahajem, abyśmo sia sami staraly o sebe, i uwalniajem od toho trudu innych.” Nie wchodzi wreszcie w to, jaki los czeka jego „naczek,” ale „mołczaly uważawym hriehom.” Co do formalnego traktowania, wnosi, aby projekt ten „dla sochraszczenia” (liczne głosy: nie rozumiemy!) odesłany został do tej samej komisji, co obraduje nad wnioskami Smolki i Zyblikiewicza.

Rezultat głosowania nad tym wnioskiem wiadomy; powstał za nim tylko zastępniki, kilku włościan ruskich, którzy sami nie wiedzieli co podpisali, i Smolka. Książę marszałek długo wytrzymał stojących, zanim ogłosił, że projekt Kowalskiego został odrzucony. Kowbasink wyszedł przed głosowaniem ze sali.

Myśleliśmy, że będzie jakie „zajawienie”, ale do tego nie przyszło. Wyneśli się tylko cichaczem do przyległej sali na cygara.

Potem poseł Czerkawski uzasadnił pokrótce wniosek swój o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w tutejszej akademii technicznej. Słów jego trudno było dosłyszeć wśród gwaru, na galerjach i w sali panującego po scenie z projektem adresu moskiewskiego. Tyle tylko mogliśmy wyrozumieć, że zaprowadzenie wykładow polskich uważa szanowny poseł za całkiem naturalne następstwo zaprowadzenia tychże wykładow w szkołach realnych, a to nie tylko w interesie dydaktyki, ale i w interesie samej wiedzy fachowej. Akademia techniczna przeznaczona jest kształcić kierowników fabryk i zakładów technicznych w kraju. A więc już dla samego stosunku dyrektorów tychże do robotnika krajowego, konieczna jest wiedza, nabywana w języku krajowym. Ponieważ całe ustawodawstwo co do szkół technicznych, nawet podług ustawy grudniowej, należy do sejmu krajowego, przeto o kompetencję tu sporu być nie może. A o praktycznej łatwości zaprowadzenia wykładow polskiego w akademii technicznej, także nikt nie będzie wątpić, skoro mamy dziś już większą część profesorów, którzy w tym języku mogą wykladać.

Wniosek Czerkawskiego przekazano komisji edukacyjnej. Nie przesądza on w niczem przyszłej reorganizacji akademii.

Koniec posiedzenia o godz. 1/2 w południe. Następnego dnia w poniedziałek; porządek dzienny: 1) Sprawozdanie o wyborach poselskich; 2) sprawozdanie komisji dla wniosków Smolki i Zyblikiewicza o projekcie adresu i rezolucji; 3) ewentualnie wybór delegatów do Rady państwa.

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry. Dr. Smolka przestał list do redakcji dziennika *Morgenpost*, w którym prosił podaną przez wiedeńskie dzienniki wiadomość, jakoby sprzeciwiał się wyznaczeniu na przyjęcie cesarstwa z funduszy krajowych 25.000 zlr. dlatego, jakoby uważał ten wydatek za zbędny, ale dlatego przemawiał przeciwko temu, bo wedle jego przekonania milejby zapewne było cesarstwu, gdyby ludność dobrowolnie, bez pomocy jakichś funduszy przyjmowała dostojnych gości. Na cześć p. Pratobery, marszałka niższej austriackiej sejmki, dnia 17. b. m. członkowie tegoż sejmu wielki bankiet, na którym minister Berger rzekł między innemi, że ludzie, którzy pracowali nad zbudowaniem konstytucji austriackiej, i którzy jeszcze wczoraj byli jej gorącymi obrońcami, chcą ją dziś obalić i zburzyć. Każdy naród, nawet każdy narodek, chciałby dziś wyszukać dla siebie nowe prawo państwowe. „Lecz my, ciągnął dalej minister, z niemiecką wytrwałością i wiarą popieramy konstytucję, którą bez żadnych zakulisowych myśli wprowadziliśmy w życie. Mamy wielką niemiecką ojczyznę, lecz na zagraniczną monarchię nie zwracamy naszych oczu. Na podstawie konstytucji, z prawami konstytucji w ręku, chcemy przeprowadzić zgodę między pojedynczymi ludami Austrii, gdyż przed naszymi oczami widzimy tylko Austrię.”

Obrady sejmów krajowych nie przedstawiają nic uwagi godnego. Chyba to zanotujemy w tej kwestji, że w każdym numerze każdego większego dziennika niemieckiego czytać można lamentujące korespondencje z Berna i z Pragi, w których korespondenci żalą się na opieszałość niemieckich posłów, tak, że aby zebrać komplet, wypadnie chyba do każdego z osobna wysłać zaproszenie na każde posiedzenie.

Jak wiadomo, złożyło pięciu urzędników-posłów do sejmu prąskiego czeskiej narodowości swoje mandaty poselskie, aby nie przyjąć w kolizję ze zwierzchnością, gdyby chcieli postępować wedle swoich przekonań. Rozpisano już więc na ich miejsce wybory. Czeskie dzienniki ogłaszają listę kandydatów na te krzesła poselskie, ale takich, że z pewnością nie można się spodziewać, aby je wśród obecnych okoliczności rzeczywiście zajęli, gdyby byli wybrani.

Jeden z korespondentów do paryskiej *Liberté* donosi, że Czesi robili starania u rządu moskiewskiego, aby emigranci czescy, w skutek surowości obecnego postępowania z nimi rządu austriackiego, znajdowali pomieszczenie przy urzędach moskiewskich. Rząd carski miał odpowiedzieć odmownie.

List pasterski biskupa Linu skonsfikowano za to, że treść jego zawierała zbrodnicze zaburzenia spokojności publicznej.

W przystani tryesteńskiej stoi obecnie flotyła amerykańska, zostająca pod osobistą komendą wodza morskiej siły zbrojnej Stanów Zjednoczonych, Farraguta. Władze austriackie przyjęły zaatlantycznych gości bardzo uprzejmie.

Ziemie polskie. Warszawska policja rozkazała, aby każdy właściciel domu przygotował na przybycie cara dwa sztandary, jeden moskiewski, a drugi narodowy polski. Każdy pyta po co sztandar narodowy? Na przyjęcie Aleksandra II. minister finansów dał 30 tysięcy rubli, z której to sumy obrócono jedną część na

wydzierżawienie hotelu Europejskiego, gdzie car stanie z całym swoim dworem.

Z Warszawy pisało do *Universala Poznńskiego* p. d. 12. b. m.: Donoszono już kilkakrotnie, że wielu ministrów moskiewskich przybędzie do Warszawy. Obecnie podają, że car Aleksander przybędzie d. 26. września. W świecie cara znajdować się będzie zarządzający ministerstwem dworu carskiego hr. Adlerberg, i szef żandarmerii, hr. Szuwałow. Kanclerz państwa, ks. Gorcezkow, i minister wojny, Milutin, przybędą jednocześnie z carem. Minister spraw wewnętrznych, Timaszew, i oświecenia publicznego, hr. Tolstoj, przybędą d. 27. bm. Tym sposobem będzie w Warszawie 6 ministrów; wiadomo, czy i pozostali trzej ministrowie (sprawiedliwości, skarbu i robót publicznych) przyjadą w tym samym czasie. Minister spraw wewnętrznych, generał Timaszew, ma zwidzić niektóre gubernie Kongresowego królestwa. Znowu zachodzą w głowę, czy car przywiezie z sobą coś więcej jak założenie Towarzystwa kredytowego miejskiego, lecz dotąd nawet żadnych niema pogłosek, a czyniące domysły osoby każą się spodziewać jakiegoś przebaczenia, mającego się wydać na wielkim balu w Warszawie. Tymczasem komitet zarządzający, w myśl ukazu o nadaniu pewnych ulg urzędnikom, spadtym z etatu, ogłasza rozporządzenie o wypłacie tymże urzędnikom pensji częściowej, bądź jednorazowo, bądź przez pewną liczbę lat, stosownie do czasu pozostawania w służbie. Przygotowania na przyjęcie wzmiarkowanych osób są ukończone, a policja podwaja czynność, aby miasto przybrało nroczystą postać. Dwa święta dworskie w tym tygodniu przeszły ze zwykłymi ceremoniami na zamku, dzień wczorajszy był prócz tego jubileuszem dwóchsetletnim pewnego państwa, który wraz z innym państwem (litewskich ułanów, jeżeli się nie mylimy) otrzymał nowe sztandary. Poświęcenie ich przez arcybiskupa prawosławnego, odbyło się na placu Saskim wobec namiestnika, hr. Berga, i wszystkich wysokich urzędników wojskowych i cywilnych. Jeden ze świętujących pułków brał udział w bitwie z Francuzami w r. 1812, to też na sztandarze jego jest napis mniej więcej taki: „za waleczność w bitwie z wrogami w r. 1812”. Namiestnika witale wojsko okrzykami.

Znaczną bardzo jest liczba pielgrzymów, udających się do Częstochowy. Wynik to okoliczności, w jakich żyjemy. Im większy jest uścisk, tem silniejsza wiara religijna, lepsza obiecująca przyszłość. Dyrekcja dróg żelaznych wyprawiła w tym celu kilka nadzwyczajnych pociągów za opłatą zniżoną i bezpłatnym powrotem.

Wschód. Położenie na Wschodzie zaczyna przybierać coraz groźniejsze kształty. Aby czytelnicy nasi mogli mieć dokładne wyobrażenie o tamtejszych stosunkach, przytaczamy na *Correspondance du Nord-Est* następujący list z Carogrodu, pochodzący z bardzo poważnego źródła, w którym się znajduje niemnogo ciekawych szczegółów: „Konstantynopol d. 2. września.

„Patrząc na wypadki, przygotowujące się na Bałkańskim półwyspie, trudno nie przyjąć do przekonania, że położenie państwa Osmańskiego nie było nigdy krytyczniejsem jak w chwili obecnej. Ostatni napad na ziemię bółgarską, nie miał na celu, jak tylko przekonać się o sile Turcji. Dziś przygotowuje się nowy napad, i to nierównie lepiej obmyślany, a niżeli poprzedni. Nie uważając mnie za alarmistę. Wiadomości moje pochodzą z najlepszego źródła. Zaczęwszy od Gалацу, a skończywszy na Belgradzie, na całym lewym brzegu Dunaju tworzą się nowe oddziały powstańcze, pod okiem władz miejscowych. Ochotnicy przechodzą spokojnie moskiewską granicę i całe terytorjum rumuńskie, i uzbrogieni udają się na wskazywane im stanowisko. Moskiewscy oficerowie, nie zadając sobie nawet tyle pracy, ile potrzeba aby się przebrać, kierują wszystkimi przygotowaniem; mówiąc krótko, Moskwa chce się całkiem odemowlować, aby tem łatwiej uczynić coś stanowczego. Rząd rumuński jest jej powolnem narzędziem, pozwala przeto robić wszystko, odpowiadając na reklamacje mocarstw zachodnich ciągłymi zaprzeczeniami. Co się tyczy reencji serbskiej, która dawniej zdawała się nie sprząjać moskiewskiej polityce, to i ona zaczyna iść za prądem opinii publicznej, domagając się walki z Turcją.

„Dowiedziemy się że rząd francuski zapytywał w Bukareszcie, dlaczego tak wielka ilość broni nadechodzi tam z Moskwy, na co p. Bratiano odpowiedział, że Rumunia kupiła w rzeczy samej 15 tysięcy karabinów w Berlinie, które za zezwoleniem petersburskiego gabinetu nadechodzą przez Moskwę.

„Cała Turcja europejska, zaczawszy od morza Adriatyckiego i greckiej granicy, a skończywszy na morzu Czarnem i Dunaju, jest pokryta siecią intrg, których główny węzeł znajduje się w rękach moskiewskich konsulów. Od niejako czasu, zapominając o swym urzędowym charakterze, rozwijają oni gorączkową czynność, sygnia pieniędzmi i ściągają nowych ochotników. Szczególnie konsulowie w Ruszuku i Filipopolu działają niezmordowanie. Moskwa chciałaby perjodycznymi powstaniami utrzymywać tureckich chrześcian w ciągłym rozdrażnieniu, aby w ten sposób przeszkadzać Wysokiej Porcie w przeprowadzeniu reform. Stan ten będzie trwał tak długo, dopóki wszyscy chrześcianie, wspierani przez Serbię i Rumunię, nie uznają za stosowne podnieść się jak jeden mąż. Moskwa pospieszyłaby sama w ich obronę, lecz aby wojna mogła się wszcząć między nią a Turcją, potrzeba wpięć wypadków na Zachodzie. Wicie, że Bółgarów i Greków dzieliła dotychczas narodoowa nienawiść, i że powodem tej niechęci była przewaga hierarchii greckiej nad ludnością bółgarską. Dziś dzięki staraniom moskiewskich agentów, oba te ludy zhratały się najserdeczniej — a komitety bółgarskie, działające w Gалацу i Bukareszcie, wysłały do Aten delegatów, aby między Grecją a Bółgarią zawrzeć ściśle przymierze.

„Sami Grecy poczynili pierwsze kroki do tej zgody, wysławszy znaczne sumy komitetowi w Bukareszcie. Sojusz ten należy uważać za fakt

wisku lwowskiej Rady miejskiej co do żydów. Minister sprawiedliwości zezwolił sąd do oświadczenia się w sprawie nowych posadz adwokackich, które mają być utworzone w Galicji, i do zapropowania odpowiedniej liczby kandydatów. Na wniosek referenta zgodził się senat, by zaproponować 25 kandydatów, między tymi połowę (zapewne 12 1/2) żydów, a połowę chrześcian. Trudno pojąć, do czego ma prowadzić ten podział kandydatów na kozły i barany, i na czym on się opiera w ustawie, która nie zna osobnych adwokatów żydowskich a osobnych chrześciańskich. Tymczasem senat nie tylko faktycznie tak uformował stosunek kandydatów-żydów do chrześcian, lecz w motywach dotyczącej uchwały twierdzi wyraźnie, iż podział taki odpowiada „ściśle pojętej sprawiedliwości.” Ta raz, „ściśle pojęta sprawiedliwość” wyszła na niekorzyść żydów, bo nierównie więcej było kandydatów żydów niż chrześcian. Ale nie chodzi tu o konsekwencje; przede wszystkim powinno być zasadą, iż wyznaczenie niema żadnego wpływu na nominację itp. Tak bardzo rząd przedlitawski zamierza nas nieuków cywilizować za pomocą liberalnych ustaw zasadniczych i wyznaniowych, a w praktyce sam z niemi oswoić się nie może!

Czynności sejmowe były w tym tygodniu bardzo mało interesującymi tak dla „ulicy,” jako też dla „promenady.” Natomiast szanowny mój kolega, F. R., zasłanował częstę prowincji swojemi studjami sejmowemi. Pan F. R. jest tajnym członkiem Towarzystwa narodowo-demokratycznego, i jako taki, pozwala sobie od czasu do czasu robić o osobach, więcej niż wielomnych, uwagi, mniej niż uniżone. Sprawilo to, że cały obwód tarnopolski wydał jednogłośnie okrzyk oburzenia z powodu, iż tenże pan F. R. wyraził życzenie postawienia swojej kandydatury na miejsce jednego z nieobecnych w sejmie posłów tego obwodu. Prezes Rady powiatowej tarnopolskiej nadesłał do redakcji *Gazety Narodowej* zapewnienie, iż wie ze źródła autentycznego, jako ów nie-

obecny poseł jest rzeczywiście chorym. Jakiś pan J. J. wypisał się jeszcze obszerniej w tym przedmiocie, stając z wielkim fervorem w obronie hrabiego-posta. Bardzo to pięknie ze strony obywateli obwodu tarnopolskiego, iż tak mocno popierają swego reprezentanta, nawet po za sejmem, ale ja jednakowoż zataję przed moim kolegą, panem F. R., treść owego listu pana J. J. — Kolega mój miewa czasem napady złościwości, i gotów jeszcze zwrócić się nie tylko przeciw posłowi, ale i przeciw wyborcom, którzy wyprawiali go na zamiast do sejmu, do wód za granicę, i NB. jeszcze kontenci są z siebie i z niego. Gdyby tak postąpił wszystkie obwody, stałoby się wkrótce zadość życzeniu p. Kowalskiego, bo tylko kurja włościańska decydowałaby w sejmie. Teraz jeszcze Bogu dzięki nie zanosi się na hegemonię frakcji, do której należy p. Kowalski. Szanowny ten poseł niemało był zdziwiony wczorajszym losem swego wniosku, za którego przedstawianiem do komisji głosował na lewicy sam tylko Smolka. Pierwszy to raz może zastępniki naroda, z bolem serca patrząc na tego posła, żalowali, dlaczego każdy włos w jego wąsach nie jest osobnym Smolką, któryby na wezwanie księcia marszałka wstał na poparcie odesłania ich wniosku do komisji. Tymczasem stało się — projekt adresu o osobny Wydział krajowy, dla jednej trzeciej części kurji włościańskiej, o przedłużenie *in infinitum* opieki wiedeńskiej nad nami i t. p. został bez bólu złożony *ad acta*, a publiczność na galerjach spostrzegła z ubolewaniem, że wynikła się jej sposobność przysłuchania się ciekawej rozprawie, prowadzonej w różnych a różnych językach ruskich i ruskich. Sposobność taka jest teraz już nieoceniona, bo wniosek z u-sposobienia ludu, przyszłe sześciolate sejmowe, jeżeli go Bóg da doczekać nam i matce-Przedlitawii, obędzie się zupełnie bez opozycji filologicznej.

dokonany, i trzeba przyznać, że palnę zwycięstwa należy tu przyznać moskiewskim agentom. Po wsiach bułgarskich propaganda moskiewska nie zrobiła jeszcze zbyt wielkich postępów, ale zato po miastach zawiadła ona wszystkim umysłom. Pomimo tej agitacji, władze tureckie są prawie bezczynne. Od czasu jak Miłhad-basza wrócił do Carogrodu, przysłowiowa nieudolność Turków kwitnie w całej Bułgarii. Jeśli im kto mówi, że nad ich głową gromadzą się niebezpieczne chmury, mogące ich zalać ulewą, oni odpowiadają na to ze zwykłą flegmą, że Turcja niepotrzebuje się czegoś obawiać, gdyż jej istnienie jest potrzebne dla całej Europy. Jak się okazuje, chcą aby Zachód bronił ich bez ich własnej woli."

Czytamy w jednym z pieszczęskich dzienników: „Bułgarzy przesyłali sułtanowi rodzaj ultimatum, niezapowiadające monarchii nie dobrego. Po raz pierwszy oświadczają oni w tem piśmie, że udają się do sułtana nie jak do nieprzyjaciela, lecz jak do swego prawego pana, którego proszą o nadanie im narodowego rządu; ufają oni dobrem chęciom państwa, że postępowanie jego urzędników stało się dla nich nieznosnym; niepokornie, fanatycznie i nieudolnie nie pozwalają przeprowadzić żadnej reformy. Memorandum kończy się temi słowami: „Jeśli Wasza ces. Mość skazesz niniejszą prośbę na ten sam los co zezłoroczna, tedy w Bułgarii krew potokami popłynie — a co się dalej stanie, o tem wie jeden tylko Bóg!" Mówią, że sułtan odczytawszy sam ten memoriał zamyślał się głęboko i widocznie posmutniał."

Dziennik *Etoile d'Orient*, wychodzący w Bukareszcie, podaje za fakt niezbity, że Wysoka Porta postanowiła zająć wojskowo całą Rumunię, i że pod pokrywką uspokojenia Bułgarów zgromadza nad Dunajem znaczne siły zbrojne.

Donoszą ze Skutari, że Reszid-basza dał zadośćuczynienie rodzinie Biby-Dody, gdyż kazał postawić nagrobek na grobie zgasłego wodza Mirydytów. Prócz tego dał on znaczną sumę pieniężną matce i dwóm synom Dody. Tężeński naczelnik Mirydytów, Gioni, dowiedział się o tym czynie baszy, oświadczył, że oddać może rękę za pokój w górach.

Wiadomo, że władze tureckie uwieżyły trzech Greków, którzy chcieli wręczyć admirałowi Farragutowi adres, domagający się uwolnienia Kan-dji. Pełnomocnik grecki przy Wysokiej Porcie domaga się uwolnienia swych rodaków, na co Turcja zezwoli tylko pod tym warunkiem, jeżeli wszyscy trzej przyrzekną opuścić niezwłocznie państwo Tureckie. Pełnomocnik grecki nie chce zgodzić się na podobne żądanie, w skutek czego stosunki między Turcją a Grecją są dziś bardzo napięte.

Nieraz już mówiono, o czem i myśmy nadmieniali w swym czasie, że Ameryka myśli za-gadać od Wysokiej Porty wolnego przejazdu przez Dardanele. Domysły opierano na tem, że admirałowi Farragut nie broniono przejazdu na wojennej fregacie przez cieśninę, którą traktat paryski zamknął dla wszystkich zagranicznych okrętów, z wyjątkiem francuskich i angielskich. *La Patrie* ogłasza teraz parę tureckich dokumentów, z których wypływa, że Turcja bynajmniej nie myślała wdawać się z Północnymi Stanami w podobne rokowania, i że pozwolenie, udzielone Farragutowi, było wyjątkiem, nienaruszającym określonych paryskiego traktatu.

Kronika.

Mianowania. Na przedstawienie gminy miasta Bohorodczan, nadała Rada szkolna posadę drugiego nauczyciela przy szkole trywialnej w Bohorodczanach, dotychczasowemu zastępcy tej posady, panu Józefowi Balce.

Na przedstawienie komitetu szkolnego i ks. proboszcza z Moszczanicy, Rada szkolna nadała posadę nauczyciela, połączoną z obowiązkami organisty przy szkole trywialnej w Moszczanicy dotychczasowemu zastępcy tej posady, panu Kajetanowi Ryżnerskiemu.

Na przedstawienie właściciela dóbr Bestwiny, Jego ces. Wys. arcyksięcia Albrechta, Rada szkolna krajowa nadała posadę pomocnika przy szkole trywialnej w Bestwinie, panu Józefowi Mercie.

W ogłoszeniu konkursowym z dnia 21. lipca b. r. 4781 R. szk. kr. (pozycja 18.) wzięła się pomyłka, która się niniejszem w ten sposób prostuje, iż rzeczone ogłoszenie dotyczy szkoły w Żukowie powiatu złoczowskiego a nie kolomyjskiego.

Na przedstawienie komitetu szkolnego gminy Czerniejowa, nadała Rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole trywialnej w Czerniejowie, dotychczasowemu zastępcy tej posady, panu Bazyliemu Halikowskiemu.

Gwiazdka Cieszyńska. Jest to pismo, które przez niezmordowane, żądni intrygami nieprzyjacieli żywiołów zniechęcić się niedające poświęcenie swego redaktora, p. Józefa Stalmacha, promienie polskości rozlewa na zniechęconym Ślązku. Obowiązkiem więc naszym obywatelskim jest, popierać to pismo wedle możliwości — a co najmniej, powinien każdy, kto je odbiera, poczuć się do obowiązku zapłacenia za nie. Dziwni ci prenumeratorem powinni być przecież pamiętać, że nikt tych numerów, które oni raczą łaskawie odbierać, daremnie nie drukuje, że p. Stalmach daremnie papieru na to nie dostaje z nikąd, i że wreszcie c. k. poczty za darmo nie dostawiają im ich do domu.

Nowa stacja telegraficzna. Dowiadujemy się, że ministerstwo handlu pozwoliło urządzić stację telegraficzną w Horodence, w skutek czego poczyniono już przygotowania do budowy nowej linii.

Profesor Lipiński otrzymał od ministerstwa oświecenia pozwolenie wykładania na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego swego przedmiotu nie tylko w języku niemieckim, ale i w polskim.

Ks. Grodzicki został ukazem carskim z dnia 6. czerwca br. uwolniony od kary wygnania na Sybir. Uwiadomilo o tem c. k. wspólne ministerstwo spraw wewnętrznych za pośrednictwem ministerstwa obrony krajowej ks. Morgensterna, który robił starania o uwolnienie ks. Grodzickiego.

Teatr magiczny pana Berghera, który obudził wielkie zajęcie w Wiedniu, sprowadził się na jakiś czas do Lwowa. Dzienniki wiedeńskie chwaliły szczególnie przedstawienie w tym teatrze zjawiska duchów, miniaturowe wodotryski, imitujące zjawiska wodne w Wersali i t. p. P. Bergher dawał pozuje przedstawienia w Krakowie.

(M. B.) W Kopeczynie z dnia 3. na 4. bm. popełniona została w kościele kradzież. Kobieta jakaś obca, włóczęga, skryła się po nabożeństwie w kościele na chórze, gdzie do noce przesiadawszy zdarła z obrazu Matki Boskiej korale, dukaty i inne kosztowne wota, zabrała z ołtarzy obrusy, w wartości przeszło 200 złr., raniutko zaś wypatrzywszy, że wartownicy kościelni do domu już odeszli byli, przystąpiła sobie drabinę, wewnątrz kościoła się znajdującą, do okna, i przez niewnątrz niepostrzeżoną wywylała na dwór. Udało się jednak jeszcze tego samego dnia żandarmerji pochwycić złodziejkę, która zrobiwszy pół mili drogi schowała się była pod most mruwany na gościu, do Trembowli prowadzącym. Rzeźby wszystkie skradzione niekiedy przy niej znalezione. Tu należy się oddać pochwałę tak tutejszemu naczelnikowi gminnemu, który dowiedziawszy się o tej zbrodni, rozwinął swoją czynność z największą gorliwością i porządkiem natychmiast posłańców konno i pieszo na wszystkie strony, równie jak tutejszym c. k. żandarmerji, a mianowicie komendantowi panu Lewkowi i żandarmerji Bugajskiemu, którzy ze zwykłą swoją energią patrolując nieopuścili najmniejszego zaułka, dla wyśledzenia tej kradzieży. Kto więc dobrze i pilnie szuka, ten znajdzie. Oby tylko ten przykład pełnienia swoich obowiązków jak najwięcej znalazł naśladowców!

Stosunki prasowe we Francji. Dzienniki francuskie do tego stopnia poddane są samowoli różnych władz rządowych, że niedawno *Courrier de l'Ouest* otrzymał urzędowe sprostowanie (*communiqué*) od — dowódcy posterunku żandarmerji czyli kaprała (*brigadier*) w Alencon. Redakcja zwróciła się na autorze tego ciekawego sprostowania, drukując je ze wszystkimi błędami ortograficznymi, popełnionymi przez szanownego brigadiera.

Bibliografia. Z c. k. nadwornej i rządowej drukarni we Wiedniu wyszły właśnie „Ustawy zasadnicze państwa austriackiego“, 16. zbrocz., cena 60 c. w. a. Przekład ten, dokonany według trzeciego wydania niemieckiego, uzupełniony jest następującymi ustawami konstytucyjnymi: 1. Ustawa z d. 15. maja 1868, zmieniająca niektóre paragrafy w ustawie względem regulaminu Rady państwa z d. 31. lipca; 2. ustawa z d. 29. czerwca 1868, o przeprowadzeniu bezpośrednich wyborów do Izby deputowanych Rady państwa. 3. ustawa z d. 30. lipca 1867, o traktowaniu obywateli w Radzie państwa; 4. Ustawa z d. 25. maja 1868 mocą której wydają się zasadnicze postanowienia względem stosunku szkoły do kościoła; 5. ustawa z d. 10. czerwca 1868 o zarządzie i kontroli nad wspólnym długiem nieustalonym; 6. ustawa z d. 10. czerwca 1868 o zarządzie i kontroli nad ustalonym długiem państwa i nie-wspólnym długiem nieustalonym.

Odebraliśmy od pana Antoniego Sozańskiego następujący list, który mu został przesłany z Paryża; a ponieważ list ten doszedł do Krakowa dopiero 17. września, a zatem po rozrachunku się dziennikarzy polskich, więc go tu dla wiadomości tak ogólnie, jakoteż członków zgromadzenia, dosłownie umieszczamy:

„Głos redakcji dziennika *Polaka*, posłany na zjazd dziennikarzy polskich w Krakowie dnia 15. września 1868.

„Szanowni panowie! Nie mogę osobiście uczęstniczyć w naradach dziennikarzy polskich, pozwólcie, szanowni panowie, byśmy choć listownie przyłączyli się do dzieła waszego: „ustalenia jednoci“, której zarówno, jak wy, pragną i bracia wasi wychodzący. I. Ponieważ polityka Moskwy względem nas i Europy całej opiera się głównie na wygłaszaniu narodowości swojej za „ruską“, a Litwy i ziem ruskich za odwieczne, do której zabrane posiadłości; ponieważ Słowiańszczyznę, do której się bezprawnie przyznaje, wygłasza za narod, i w imię jej, jako narodowości, sięga po Konstancję, Pragę, Zagrzeb, Kraków, Lwów i Poznań; przeto najdokładniejsze wyświadczenie sprawy tej, wedle dziejowej prawdy, winno być jednym z pierwszych obowiązków dziennikarstwa polskiego. Moskwa bowiem, po przybraniu sobie miana Rosji, przyszła dziś do Rusi; jednogłośnie przeto powróć do dawnej nazwy „Moskwa“ przyjąć winien zjazd dziennikarzy polskich, dla „ustalenia jednoci“, i jako dowód, że protestujemy przeciw tej usurpacji Moskwy, pragniemy usunąć nawet pozory fałszywego nazw, które ona za swe prawa do Słowiańszczyzny i Rusi wygłasza. Uchwala francuskiego Ciała prawodawczego z dnia 17. lipca r. b., przeciwko uważaniu Słowiańszczyzny za naród; uchwala sejmu lwowskiego z dnia 2. września b. r., niedozwalająca używać nazwy Małorosji, która przypomina Polsce usurpatorską nazwę Wielkorusji; następnie sama uroczystość w Raperswyl, która natchnęła dziennikarzy polskich do „ustalenia jednoci“, winny nas ku temu nakłonić, abyśmy, gdy cała Europa w obronie swej i naszej podaje sobie dłoń do federacji przeciwko Moskwie, my fałszywymi nazwy nie popierali jej usurpatorstwa do Rusi i Słowiańszczyzny. II. Ponieważ przesyładania religijne w zaborze moskiewskim Polski wzmogły się aż do tego stopnia, że nieszyzmatyków w ogóle, a w szczególności katolików, rząd ten najcięższymi pozbawia dziś prawa obywatelskiego; przeto obowiązkiem powinno być dziennikarzy polskich, ażeby pomni na basie nasze: wolność i braterstwo, pomimo nawet osobiście nieprzychylnych swych usposobień dla katolicyzmu, przemawiali zawsze o nim z tą godnością, jaka się przynależy w ogóle każdemu z wyznań religijnych, a co dopiero religii większości mieszkańców w Polsce, która jest najdrożej przesyładana przez Moskwę. — Ażeby nadto nieposługiwać się tą nieszczęśliwą taktiką pseudo-liberalów wieku naszego, którzy pod pokrywką znienawidzonego jezuityzmu, czyli starego faryzejskiego, napadają na najczystsze dogmata i obrządku katolickiego kościoła. Stosunek więc zda się nam i to żądanie, aby zebrań dla „ustalenia jednoci“ dziennikarzy polacy, postanowili w organach swych przestrzegać usilnie poszanowania wyznań religijnych, i pod żadnym pozorem nie dopuszczali frymanków dowiepu i ironii z rzeczą, dla nas świętą. III. Ponieważ „ustalenie jednoci“ może wynikać tylko z wzajemnego poznania się, z wzajemnego współdziałania w jednej i tej samej sprawie, przeto obowiązkiem organów polskich winno być ułatwianie, o ile to leży w ich możliwości, wzajemnego poznawania swych potrzeb i prac, podejmowanych dla

sprawy polskiej. Chcemy tu mówić o stosunkach wychodźstwa do kraju i nawzajem.

Ze kraju wychodźstwa nieznają a niedość go rozumie, jest to fakt, niepotrzebujący bynajmniej dowodzenia. Pisali i piszą o tem do dziś najznakomitsze pióra wychodźcze, poczynawszy od A. Mickiewicza i Stef. Witwickiego a skończywszy na Bolesławie. Jaka tego przyczyna, wchodzić w to nie będziemy — powiemy jednak, że zebrań dziś dziennikarzy polscy powzięta w tej mierze uchwała mogłaby temu niedostatkowi znakomicie zapobiec. Chociaż dzienniki polskie, wychodzące w kraju, nie starają się nigdy potrzebie tej zadość uczynić, nie wynika ząd jeszcze, aby ta bolesna dla nas tradycja miała być normą i dla dzisiejszej polskiej prasy w kraju. Lepiej z nią zerwać i niepozwolić na dalsze monopolizowanie kraju i Europy z emigracją polską, miał pozostać tylko w rękach korespondentów *Dziennika Warszawskiego*, i pruskich i moskiewskich organów. Nie straci na tem ani kraj ani czytelnicy, jeżeli redakcje pism polskich ściślej nieco swe szpalty korespondencyjne i kronik zagranicznych, przeplatających nieraz, w braku materiału, opisaniami bohaterów dnia paryskiego bruku lub drobniaczkami bez znaczenia, podawać będą wieści o polskich tułaczach, i zaznajamiać braci naszych w kraju z ich życiem i pracami, tym bowiem sposobem jedynie przystosować zdołają pożądaną jednoci, która, da Bóg, może na zawsze wyrugować z organów polskich ton traktowania z góry i na zimno nieznanym sobie spraw wychodźstwa, którego dzieje i rozrzucone po całym świecie grobowce tworzą niezawodnie jedną z najczerniejszych kart pogorobowego żywota Polski. — Pelen nadziei, że te trzy wyżej podniesione punkta weźmiecie szanowni panowie pod światłą swą rozważę, łącząc dla was w imieniu redakcji *Polaki* życzenie najpożywlejszego wyniku waszych obrad — i pozdrowienie i wyrazy głębokiego szacunku, z jakim zostaje Teusz. Paryż dnia 12. września 1868. Redakcja *Polaki*.

PS. Wszelkie listy i przesyłki do redakcji *Polaki* adresowane być winny na ręce jej administratora, J. Radomskiego: *Paris Passage Moncey Nr. 9 a Batignolles*.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj rano rozdano posłom sprawozdanie komisji, do wniosków Smolki i Zyblikiewicza wysłanej, wraz z projektem adresu, rezolucji i wniosku do Rady państwa.

Sprawozdanie brzmi: „Brzmienie wniosku posła Zyblikiewicza i przekazanie komisji, mianowanej do sprawozdania o nim, zarazem i wniosku posła Smolki, włożony na podpisaną komisję, nie tylko obowiązek zbadania, w czem ustawy zasadnicze państwa z dnia 21. grudnia 1867 nie odpowiadają potrzebom kraju naszego, ale także i obowiązek wskazania, jakiego stanowiska w ustroju monarchii dla nas wymagać należy, oraz przedstawienia Wysokiemu sejmowi, o ile można, najodpowiedniejszego w dzisiejszych okolicznościach sposobu objawienia i poparcia życzeń i żądań kraju.

W załatwieniu wni sku posła Zyblikiewicza przedkłada komisja Wysokiemu sejmowi do uchwalenia projekt uchwały i projekt adresu do Najj. Pana, które wyrażają opinię o ustawach zasadniczych państwa, oraz życzenia kraju.

Projekta te poczytuje komisja za najodpowiedniejsze środki do urzeczywistnienia naszych życzeń.

Wniosek posła Smolki wskazuje także środki dojdęcia do pożądanego przez kraj celu; komisja jednakże nie sądzi, aby nie pozostawało już żadnej nadziei, że żądania kraju nie znajdą sprawiedliwego uwzględnienia, bez uciekania się do takiego ostatecznego środka, nie doradza Wysokiemu sejmowi przyjęcia wniosku posła Smolki.

Komisja czyni wniosek: Wysoki sejm raczy: 1) powziąć załączoną uchwałę; 2) uchwalić załączony adres do Najjaśniejszego Pana; 3) przejść nad wnioskiem posła Smolki do porządku dziennego.

Przy końcu wymienia sprawozdanie petycje, nadesłane z kraju za wnioskiem dr. Smolki, które wnioskami swymi komisja uważa za załatwione.

Adres w nowej formie brzmi: „Najjaśniejszy Panie! Najmilszy cesarzu i królu!

Pozbawiony od dawna możności przemówienia do Waszej cesarsko-królewskiej apostolskiej Mości, sejm królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem, z tem większą czyni to dziś radością, że może wynurzyć Najjaśniejszy Panie najuniższą podziękę za zapowiedziane nam przybycie Twoje, ten nowy dowód łaski i życzliwości, który niechybnie wzmo-cni wzyły, łączące kraj z jego królem.

Radość nasza jest tem żywsza, że po raz pierwszy dostaje się nam w udziale zaszczyt powitania na naszej ziemi Najjaśniejszej naszej cesarzowej i królowej.

Szczególną też wdzięczność dla Waszej cesarskiej Mości budzi w sercach naszych to, że przyjazd ten wypada w chwili, kiedy zwołany po raz pierwszy po dokonanych nowym ustroju państwa sejm krajowy, poczynając za swój obowiązek skreślił Waszej cesarskiej Mości uczucia, jakie naznaczone krajowi naszemu w tym ustroju stanowisko w ludności naszej wzbudziło, i złożony u stóp Tronu wyraz rzeczywistych jej potrzeb.

Kraj, przez nas reprezentowany, częstę udzielnego niegdyś i potężnego państwa, pomimo losów, jakie spotkały całość naszej ojczyzny, nie przestał być organiczną częścią narodu, który przez 1000 lat spełniał i spełnia jeszcze teraz znakomite w dziejach Eurpy posłannictwo, a chociaż niepodległy był politycznie utracił, żyje jednak pełnem życiem w gronie narodów.

Dzieje nasze i tradycje, samodzielne życie, silne, nieszczęśliwie niezatarte poczucie narodowe, a nareszcie odrębność potrzeb, wynikających z wewnętrznych stosunków kraju, jego rozległość i zaludnienie dają nam niezaprzeczone prawo do samorządu, na narodowych podstawach opartego, i do takiej samodzielności w życiu publicznem, bez jakiej przestalibyśmy być tem, czem nas Opatrzność mieć chciała.

Isto lat dobiega, jak kraj nasz dostał się pod berło przodków Twoich Najjaśniejszy Panie, a nigdy nie zaparliśmy się praw naszych, na zasadach Odrębnosci sprawiedliwości spoczywających. Od chwili zaś, jak w skutek wielkomocyńskiego manifestu Waszej c. k. apostolskiej Mości z dnia 20. października 1860 roku, wolno nam w sprawach naszego kraju głos podnieść, nie pomijaliśmy żadnej sposobności, aby nie wykazywać odrębności warunków naszego bytu i wynikającej ząd potrzeby odrębnych dla nas instytucji.

Dopominając się o samorząd narodowy, żądając samodzielnego w monarchii stanowiska dla kraju naszego, działaliśmy i działamy nie tylko dla dobra tego kraju, ale mieliśmy i mamy równie na względzie potęgę i pomyślność całego państwa. Albowiem głęboko przekonani jesteśmy, że potęga i pomyślność monarchii zawisły od takiego jej ustroju, któryby zapewniał swobodny rozwój naszej indywidualności historyczno-narodowej.

Szczerze pragniemy Najj. Panie widzieć monarchię austriacką potężną i kwitnącą. Powitałmy też z najwyższą radością ugodę z krajami korony św. Szczepana, która wzmocniła podwaliny tronu monarchii.

Z tem większą zaś radością patrzyliśmy na tę ugodę, iż widzieliśmy w niej uznanie praw politycznych i historycznych, uznanie zasady, która jest nasza.

O tyle boleśniej uczuliśmy stanowisko, jakie ustawy zasadnicze z d. 21. grudnia 1867 naznaczyły krajowi naszemu w ustroju monarchii.

Ustawy te nie uszanowały indywidualności naszego kraju, nie miały względu ani na żywotne jego potrzeby, ani na tylekroć objawione jego życzenia. Za wpływem tych ustaw, trwały pod formą konstytucyjną dawny system centralizacji, który od 100 lat prawie wywierał tak zgubne skutki na naszą społeczność. W tym to smutnym dla nas okresie, oświata, niedoleżenie i tendencyjne kierowanie, popadła w zaniedbanie — administracja, na błędnych oparta zasadach, krępując swobodny rozwój sił materialnych i moralnych kraju, zniweczyła produkcję i sprowadziła powszechne zubożenie ludności.

Patrząc w przyszłość nie widzi kraj nasz przed sobą ani nadziei nawet lepszej doli, jeżeli jak dotąd nie będzie miał prawa, stanowić samodzielnie i od innych krajów monarchii niezależnie o wewnętrznych potrzebach swojego publicznego życia. Dalsze odmawianie tego prawa, zagrażałoby mu zupełnym rozstrojem.

Sejm tego kraju nie odpowiedziałby swoim obowiązkom, zawiódłby położone w nim zaufanie Waszej cesarskiej Mości i narodu, gdyby zataił tę prawdę i swoje wobec tego niebezpieczeństwa obawę, gdyby wszelkimi legalnymi środkami nie starał się o zapewnienie krajowi należnego mu autonomicznego stanowiska.

W tym duchu postępując czyni sejm królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem w drodze konstytucyjnej odpowiedni wniosek.

Przedewszystkiem zaś do Ciebie Najjaśniejszy Panie, Najmilszy nasz cesarzu i królu, udajemy się z uniżoną prośbą, racz łaskawie uwzględnić życzenia i potrzeby kraju naszego. W Twojej głębokiej mądrości, w Twojej najwyższej sprawiedliwości, i w Twojej dla nas życzliwości pokładamy naszą główną nadzieję i ufność.

Składając u stóp Tronu Waszej c. k. apost. Mości zapewnienie naszej niezachwianej wierności, wołamy z pełnego serca:

„Oby Bóg Ciebie Najmilszy cesarzu i królu i dostoyny dom Twój ochraniał i błogosławił!“

W tej chwili otrzymujemy wiadomość, iż ks. Popiel, biskup sufragani warszawski, o którego wniezieniu i wywiezieniu w głąb Moskwę, donosiliśmy, został już wysłany do oremburskiej gubernii. Natomiast ks. Sosnowski, administrator lubelski, chętnie zadość uczynił żądaniu Moskali i wysłał do Petersburga delegata, ks. kanonika Sobolewskiego, który bardzo chętnie pojechał.

Wiener Börsenztg. donosi, że pp. Kirchmayer i Simend mają zrezygnować z kupna dóbr koronnych w Galicji i w Czechach, i że 300.000 złr. z kancji, którą złożyli, przypadło już w skutek niedotrzymania terminów wpłaty dalszych rat, a drugich 300.000 miałoby już wkrótce przepaść, i że panowie ci mieli już rozpocząć starania o zwrot tych sum w drodze łaski. Otóż na te wszystkie wieści odpowiadamy doniesieniem, które czerpiemy z zupełnie wiarygodnego źródła, że pp. Kirchmayer i Simend już wczoraj zapłacili całą przypadającą na teraz ratę w sumie dwóch milionów złr. w. a.

Dzienniki wiedeńskie z jednej strony pocieszają się tem, że prezydent ministrów, książę Auersperg towarzyszyć ma cesarzowi do Galicji, z drugiej zaś zasmuca ich telegram z Pragi, według którego ks. Auersperg nie opuści stolicy czeskiej przed zamknięciem sejmiku czeskiego.

Br. Beust jntro przybędzie do Pragi. W Galicji ma wybuchnąć powstanie — oczywiście w Galicji hiszpańskiej. Jako dowódcę wymieniają generała Contreras.

Do Florencji miała nadejść odmowna odpowiedź na notę generała Menabrei, w której tenże domagał się wyjścia francuskiej załogi z Rzymu.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 19. września. Sejm niższoaustriacki wybrał ministra Giskrę posłem miasta Wiednia do Rady państwa.

Opawa d. 19. września. Sejm księstwa Ślązkiego uchwalił *en bloc* wszystkie głosami przeciw jednemu rezolucję, wniesioną przez Blitzfelda, a skierowaną przeciw znanym deklaracjom posłów czeskich w Pradze i w Bernie.

Praga d. 19. września. Sejm czeski załatwił ustawę, tyczącą się podziału politechniki praskiej pod względem językowym, z wyjątkiem dwóch paragrafów.

Grono w grono dobierane winogrona z Badenu i Feslau wysyła na prowincję handel KAROLA BALLABANA, funt po 32 ct., nie licząc nic za kosze.

Pomieszkani składające się z 5 pokoi, dużego salonu, mającego wyjście do ogrodu, kuchni, strychu, piwnicy, komórki na drzewo, wozów i stajni na konie, jest w całości lub częściowo w pałacu Jaśnie Wnej hrabiny Sariusz Zamojskiej przy ulicy Zielonej zaraz do wynajęcia. 2603. 3-3. Blizszą wiadomość udzieli zarządca.

Urzednik gospodarczy, żonaty, obywatel, z wykształceniem, irygacją iak, gorzelnictwem, piwowarstwem i innymi wydziałami technicznymi, który przez lat 19 praktykował w W. ks. Poznańskim i Królestwie Polskim, poszukuje zarad lub od nowego roku miejsca za rządzą. resp. administratora większego majątku w Galicji. Blizsze wiadomości w Kościanie w W. ks. Poznańskim, franco pod adresem: P. Szliffke. 2574. 2-2.

Zupełne urządzenie pomieszkania dla osób dystygowanych, składające się z mebli, a to: 2 dywany, 2 fotela, 6 krzesła, 2 komody, umywalka, sprzęt kuchenny, 2 duże zegary, bawidelka, obrazy, obraz olejny w złotych ramach itp. jest do nabycia bardzo tanio z powodu wyjazdu — na być można zaraz lub z dnem 1. października. Blizsza wiadomość w kamienicy Duba, pod l. 183, pie w sze, schod, 2 piątro, drzwi Nr. 2, przy ulicy Karola Ludwika. 2624 3-3

LECZENIE ELEKTRYCZNE.

Dr. med. Zafużny, członek med. fakultetu wiedeńskiego, który od 12 już lat zakład elektrycznego leczenia utrzymywał w Wiedniu, podaje do wiadomości, iż teraz osiadł we Lwowie, i tu będzie chorým lekarskiej rady udzielać i także elektrycznie leczyć.

Leczenie elektryczne żadnych bólów nie sprawia, i ze wszystkich lekarskich środków najlepiej i najprędzej pomaga na reumatyczne i artretyczne słabości, na ból głowy, migrenę i na wszystkie bóle nerwowe i kurczowe, na słabe nerwy i osłabienie tak całego organizmu jako i pojedynczych organów, szczególnie żołądka i genitaliów, na błędnice, bicie serca, miazę, irytację spinalną, paraliż, skroficzne i hemoroidalne słabości, na słaby słuch i głuchotę, a osobiście na słaby wzrok i ślepotę, na zapalenie oczu itd. 2569 3-6

Ordynacja codziennie od 10. do 1. godziny. Mieszka we Lwowie przy Św. Ducha placu pod l. 42.

Główne wygrane
225.000, 175.000, 155.000, 125.000, 100.000, 50.000, 30.000, itd. ma 255ta hamburska loteria klasowa, której ciągnięcie klasy I. dnia 14. października się zaczyna, a na którą losy oryginalne całe po 3/4 zlr., półlosy po 1/4, i ćwierćlosy po 87 1/2 ct. sprowadzić można przez pobórę loteryjnego w Brunsziku (Braunschweig) A. Reissa. — NB. Do loterii dołączonej, przez rząd c. k. dozwolonej, dołączone będą plany i listy cięgnięcia gratis. 2621 2-6

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywieźć na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l'Arbre des, 44; we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha. 2186 73-v

Wynalazek nowy
stanowiący epokę [zrobiono i zbadano bowiem naturalne prawo porostu włosów] Pan Charles Mally w Wiedniu, znany jako skrzętny badacz rozwijania się włosów, wynalazł takzwaną EWALINĘ sposób porostu włosów i brody, które to środki co do ich skuteczności nieprześcignione są dotąd przez żaden kosmetyk. — Częstość użycie pomady porostu EWALINY działa cuda, zapobiegając nie tylko wypadaniu włosów i formowaniu się łupieżu niezwłocznie, ale wyprowadza nawet na miejscach wylisiałych włos świeży bajny, jak również użycie ESSENCJI EWALINY porostu brody, okrywa pełnymi brodami już nawet 17-letnich młodzieńców. Ponieważ p. Mally jedynie w interesie ludzkości nieustannie na tem polu czyni poszukiwania, uprasza się zatem publiczność, ażeby nie przyjmowała innych wyrobów porostu włosów za c. k. uprz. wyroby EWALINOWE. 2268 19-9

Mallgo c. k. uprz. EWALINOWA POMADA porostu włosów, po 1 zlr. 50 ct., EWALINOWA ESSENCJA porostu brody, po 2 zlr. 50 ct., zawsze świeże na składach: We LWOWIE w aptekach: pp. A. Berliera, Mikolascha i Rukera, w KRAKOWIE p. J. Jahn i Leona Feintucha tudzież we wszystkich większych aptekach i domach handlowych w całej Europie. — Pod adresem: Charles Mally Wien, Wieden, Paniglgasse Nr. 7, wykonują się zamówienia pojedynczych przedmiotów za przesłaniem należytości w gotówce lub za pobraniem pocztowem.

HEMOROIDY, nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie pomady p. ROYER, mającej własność rozwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY P. ROYER leczy reumatyzmy, bóleci krzyżów, paralizowanie, jak również katar, irytację piersi i naczyń oddechowych. 2226 10-24

Skład główny w Paryżu przy ulicy Św. Marcina, 225 — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Warszawie w składzie materiałów aptecznych p. Galęgo, w Wilnie w aptece p. Chrościckiego

Wypredaż!

Za połowę wartości wyprzedają się

ogromne zapasy wyrobów bielizny, jak wykazuje następujący cennik:

Koszule męskie z najcieńszego płótna rumberskiego, średniej cienkości, przedtem zlr. 4, 4.50, teraz zlr. 2, 2.50.

Koszule męskie najwyborniejszej roboty ręcznej, przedtem zlr. 7, 8, teraz zlr. 3.50, 4.

Koszule męskie z wstawką piersiową z najc. batystu, przedtem zlr. 8, 10, teraz tylko zlr. 4, 5.

Koszule męskie z angielskiego szrytyngu, przedtem zlr. 3, 4, teraz zlr. 1.50, 2.

Koszule męskie z najcieńszego angielskiego szrytyngu, przedtem zlr. 5, 6, teraz zlr. 2.50, 3.

Koszule męskie z najcieńszego angielskiego szrytyngu, z wstawką piersiową haftowaną ręcznie, przedtem zlr. 6, 7, 9, teraz zlr. 3, 3.50, 4.50.

Kalesony kroju niemieckiego, francuskiego i węgierskiego z dobrego rumberskiego płótna, przedtem zlr. 2.40, 3, 3.50, teraz zlr. 1.20, 1.50, 1.75.

Koszule damskie z dobr. pł. gładkie i dziergane, przedtem zlr. 2.50, 3.50, teraz zlr. 1.25, 1.75.

Koszule damskie z cienkiego płótna rumberskiego, przedtem zlr. 4, 5, teraz zlr. 2, 2.60.

Koszule damskie haftowane, z najcieńszego płótna, podług najnowszego kroju paryskiego, przedtem zlr. 6, 7, 8, 9, teraz zlr. 3, 3.50, 4, 4.50.

Gorsety z angielskiego szrytyngu, przedtem zlr. 3, 4, teraz zlr. 1.50, 2.

Gorsety z cienkiego angielskiego szrytyngu, przedtem zlr. 4.50, 5, teraz zlr. 2.25, 2.50.

Gorsety z najcieńszego szrytyngu, z przepięknym ubraniem, nader eleganckie, przedtem zlr. 6, 7, 8, teraz zlr. 3, 3.50, 4.

Majtki damskie z cienkiego angielskiego szrytyngu, przedtem zlr. 2.20, 2.40, 3, 3.50, teraz zlr. 1.10, 1.20, 1.50, 1.75.

Majtki damskie z cienk. szryt. haft., przedtem zlr. 3.50, 4, 4.50, 5, teraz zlr. 1.75, 2, 2.25, 2.50.

Spodnie perkalowe, sztabowane, przedtem zlr. 3, 3.50, 4, 5, teraz 1.50, 1.75, 2, 2.50 najlepsze.

Spodnie z szerokimi wolantami, przedtem zlr. 6, 7, teraz zlr. 3, 3.50.

Spodnie z przepięknymi haftowanymi wkladkami, w 100 rodzajach, przedtem zlr. 8, 10, 12, 14, teraz zlr. 4, 5, 6, 7 najlepsze.

Skład fabryczny prawdziwych rumberskich chustek płóciennych, pół tuzina zlr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50 3 do zlr. 4 za najcieńsze.

Belgijskie chustki batystowe pół tuzina zlr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 do zlr. 5 za najcieńsze.

Rozsyłki za pobraniem pocztowem lub za gotówkę we wszelkich kierunkach, za pomocą poczty, kolei żelaznej lub okrętów będą natychmiast i rzetelnie uskutecznione. Przy zamówieniach na męskie koszule uprasza się o podanie objętości szty.

Adres: { Fabryka płócien i bielizny Braci Beck w Wiedniu, Operngasse 2.

Wypredaż!

J. H. KAUFMANN,
KANTOR WEKSLARSKI I KOMISOWY
WE LWOWIE,
poleca się do kupna i sprzedaży wszelkich papierów państwowych i prywatnych, tudzież monet.
Kantor pod l. 42, w dawnym Domu pocztowym. 2341 4-9

Od lat 26 istniejąca c. k. uprzywilejowana krajowa

Maszynowa fabryka posadzek

Stefana Barawitzka i Syna w Wiedniu,
Helligenstadt, Nussdorfsstrasse. Skład: Stadt, Herzgasse Nr. 10,

oznajmia niniejszem Wysokim Stanom i P. T. publiczności, iż posiada zapas zawsze i to nader tanich 20 do 25.000 sztuk eleganckich, najpiękniejszych i najordynaryjszych parkietów na posadzki, za których doskonałość i moc wytrwania niezmienioną powyższa firma 5-letnią daje gwarancję. Ilustrowane cenniki przesyła się przedsiębiorstwom budowl. i architektom, jako też P. T. Publiczności bezpłatnie i franko. 2417 5-6

Najlepsze i najtańsze ogniotrwałe, od wylamania ubezpieczone KASY
2214 11-12

E. WIESEGO w Wiedniu.
Główny skład dla Galicji we Lwowie w handlu Bonifacego Stillera przy ulicy Karola Ludwika w lokalu przedtem pocztowym.

!!! Depesza telegraficzna !!!

Londonijski sąd konkursowy zadekretował, że Skład Angielskiej kompanii w głównym składzie Wieu, Tuchlauben Nr. 11, przynusowa droga, i to natychmiast sprzedany być musi. Ogromne zapasy towarów, składające się z więcej niż 20.000 sztuk angielskiej damskiej i męskiej bielizny, angielskich chustek do nosa, obrusów i najlpszego angielskiego szrytyngu po nieporównanie niskich cenach. Te tak niskie ceny w stosunku do jakości i piękności wszystkich artykułów powinny być każdego tak prywatnego jako też odprzedającego interesować, gdyż podobna wypredaż już się nigdy drugi raz nie zdarzy.

Uprasza się o dokładne porównanie tu notowanych cen z innymi cennikami, a zważywszy, że nieodpowiedni towar bez przeszkoj napowrót przyjęty zostanie a pieniądze natychmiast franko odesłaniem będą, można być pewnym najzupełniejszego zadowolenia.

15.000 sztuk płóciennych koszul męskich od najcieńszego do zwyczajnego gatunku, we wszelkich rozmiarach, odpowiednio i wytrwale, po zlr. 1.50, 2.50, 2.80, 3, 3.50, do 4.80.

10.000 sztuk płóciennych gasek każdej wielkości, po zlr. 1.30, 1.50, 1.80, do zlr. 2.

9.500 białych i kolorowych koszul męskich najnowszego kroju, 100 wzorów, po zlr. 1.50, 2, 2.50 do 3.80.

8.000 płóciennych koszul damskich praktycznie i wytrwale uszytych, po zlr. 1.70, 2, 2.50, 2.80. — Bardzo piękne koszule po 3.50, 3.80, 4.50, do 10 zlr.

3.000 sztuk majtek damskich i nocyng gorsów, eleganckich i nocyng, bardzo wytrwale, po zlr. 1.80, 2, 2.50, 2.80, do 3 zlr.

1.300 sztuk płóciennych nocyng koszul damskich najnowszego kroju, po zlr. 3.50, 4 do 4.50.

800 spodnie haftowane według obranego wzoru, jako też i zwykłe, po zlr. 3.50, 4 do 5.50.

1.500 sztuk cienkich i średnio cienkich płótna po 50 łokci każda sztuka 5 ćwierci szeroka po 18, 20 do 23 zlr.

Rozsyłki za pobraniem należytości pocztą do wszystkich głównych i prowincjonalnych miast całej monarchii austriackiej. Za opakowanie nic się nie policza. Biogącym towaru za przeszło 30 zlr. dodaje się bezpłatnie 6 sztuk indyjskich batystowych chustek.

Adres: Central-Hauptversandungs-Depot, Wien, Tuchlauben 11, im Gunkel'schen Hause. 2630 2-12

WINOGRONA
z Vöslan i Badenu
nadechodzą codziennie świeże do handlu
M. Kozłowski
w Przemyślu. 2635 2-3

Najnowszy wynalazek, zadający cios wszystkim blanszom!

Przez c. k. Wysoki rząd wyłącznie uprzyw. Jedyne prawdziwy

PULCHERYN,

środek do upiększenia skóry,

w celu utrzymania naturalnej, świeżej i zdrowej cery, nawet dawno już straconej; zarówno posiada ten środek się nadzwyczaj do usuwania wszelkich wzniesień skórnych, bladej lub żółtawej, pergaminowej cery; skórę na twarzy oszczędza czy to w skutek trosk zmarszczek, czy przez zaniechanie lub używanie blanszów, upiększa, odświeża, miękczy, przywraca cerę piękną, elastyczną i świeżą lat młodzieńczej, a następnie na oczyszczony i białej cerze już bez szarych warstew, zwilżając je często, występuje wielce subtelna barwa szkarłata i błękitna, co jest udzięk jak wiadomo tylko rozkwitającej młodości.

Oryginalny flakonik wraz z przepisem używania kosztuje 1 zlr. 50 ct. — Flakonik na próbę z przepisem używania po 80 ct. Jako dodatek do kąpieli flaszka na próbę, obejmująca miarę (mass) na jedną kąpiel, z przepisem używania, na prowincję 5 zlr. 50 ct., w Wiedniu 5 zlr. kosztuje. 2369 7-9

Główny skład rossyjskiy c. k. wyłącznie uprz. Pulcheryn en gros i en detail
w Wiedniu, Stadt, Ballgasse Nr. 4, nächst der Raubensteingasse.
We LWOWIE dostać można w aptece ZYGMUNTA RUCKERA i w handlu galanteryjnym Franciszka Ehrlicha i Ignasia Herceka.
Nakoniec sprowadzać oraz można po większej części z aptek, parfumerij handlow galanteryjnych Austriackiej monarchii.
Działanie oparte na podstawie najnowszych badań naukowych.

! Wynalazki praktyczne!

ORYGINALNA PASTA POMPADOUR. Na dworze Ludwika XV. sławny pan Pompadour posiadał sposoby, nieznane przed światem, zachowując przy użyciu go wszelkie pozory młodości, t. j. świeżość, piękność i gładkość cery do starości nawet zgrybiłaby. Przepis sposobu rzeczonego dostal się później w ręce rodziny znakomitej, której piękność cery do dziś podziwianą obudza. Jedną z jego sekretów R. k. pozyskanie długiego utrzymywania przepisu, a z drugiej strony jego celu oddać światu; skutki są już zwołujące pastę przewyższając wszelkie oczekiwania, o czym licząc łaskawemu przejrzeniu wolno powiadomienia złożono. Jedyn sposób pozbywania się przedłożonych wszelkich wzniesień na twarzy, węgrom, piegów, ostud itp., jeden słońc też pasty doskonale wraz z używaniem przepisem 1 zlr. 30 ct.

OSZCZĘDNOŚĆ JAK NAWIĘKSZA dla każdego gospodarstwa domowego, rzemieślnika i gospodarza wiejskiego, MASZYNA DO OSTRZENIA angielskiej patent, nowo konstruowaną, utrzymaniem iel astosowaniem do wszelkich instrumentów siecznych jako i do krajania szkła, podług sposobu osę jak najłżejszego wystrzenia doskonale w kilku sekundach tępich narzędzi jako to: noży, kos, itp. jest to niezawodne narzędzie, które przynosi najniebezpieczniejszy przedmiot w każdym gospodarstwie domowym, a cenia tak przystępna, że każdy maszynę tak wyborną nabyć może. Kosztuje wraz z pouczeniem używania 80 ct.

KULKI DO CZYSZCZENIA SREBRA. Srodek przedni do odnowienia i nadania połysku wszelkim zasłabiałym przedmiotom metalowym, niezbędna rzecz dla złotników. Koszt 10 ct.

REGLAŁ DO WZIELKICH ZŁOTYCH KÓW. Jest to uregulowany zegar się z kompasem, na polecenie zasługujący, ałbowiem drugiego tego niezawodne pewnego zegarka uregulować można wszystkie zegarki mechaniczne. Kosztuje 25 ct.

PROSEK DO PRANIA. Używając tego proszku oszczędza się czasu, pracy i pieniędzy, a co więcej pożytku daje, to zaszokowanie szkodliwych, niż kiedy się używa ja podług zwykłego postępowania. Kosztuje paczka lutowa 22 ct.

Amerykańskie patentowane ZAMKI UBEZPIECZONE wymienionej konstrukcji, ubezpieczające od jakiegokolwiek wylamania. Sztuka małego gatunku po 30, 40, 50 ct., sztuka większego rozmiaru po 70, 80 ct. do 1 zlr. Sztuka o wielkich rozmiarach o dwa kłucze po 1 zlr., do torb podróżnych po 2, 40 do 50 ct.

Praktyczne są przyrządy SPÓDNI UBEZPIECZAJĄCE, które nie dopuszczają powalania się nogawice podczas nieporodku, kosztuje para 15 ct.

NOŻYCEK angielskich z najlepszej stali, sztuka najlepszej użytych do przycinania włosów po 35, 35, do 45 ct. Sztuka użytych młotów po 20 i 30 ct. najlpsze. — Łancuszek na nożyce 10 ct.

Wiele pożyteczne są OLÓWKI MASZYNOWE, nie trwoni się bowiem czasu — Sztuka na zacinanie bezpotrzebne i nie kruszą się — Sztuka w drzewo oprawiona kosztuje 10 ct., w kos 13 ct. — Sztuka w skórę i szczytowa 90 ct., kapsla do naprawy i wystrzału kłosa 4 miesiac 10 ct, gumilastyk 10 ct. do wywabiania pisma ołówekiego lub cynowego 5 ct.

Wyboru SZUWAKI (szware) głaucowiny mianowany z kaurkiem, dla trwałego utrzymywania skóry. Koszt lutowa 30 ct.

Najnowszy przyrząd LEKOWY DO ZAPALANIA KIESZONKOWY, w tym rodzaju najpraktyczniejszy, polecenia godny i dla niekurczących; kształtu pięknego, podobny do zwykłego pudełka na zapaliki, połączony z lampą, w której ognia na kilka godzin się pali, tak, że w razie potrzeby jest ognia na zapalenie rokiupienia, kosztuje 50 ct.

PEŁSKI SRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW, farbujący w okamgnieniu po upodrobieniu włosów siwy na czarno lub ciemno, utrzymujący oraz włosy świeżo. Preparat ten na włosy sporządzony jest z ziół i zupełnie nieszkodliwy. Karan z przepisem używania 25 ct.

KŁEJ PŁYNNY. Rzecz najpotrzebniejsza przy każdym naprawie podoleinowac można samemu; klej taki przetrwa lata, a używa się na zimno, jeden duży flakon 25 ct.

NAJNOWSZY PROSEK RÓŻE wywabiający, gwarantowany. Srodek do wywabiania wszelkich plam róża spowodowanych z płotn, ałdabiu i z wszelkich innych materij, jakoteż ze stali i przedmiotów żelaznych. Paczka po 35 ct.

NAJLEPSZA PASTA DO BRZYTEW. Przy pomocy tej pasty usuwa się potrzeba ostrzenia brzytwy. Pudełko 25 ct.

ANGIELSKI LAKIER NA SKÓRĘ, który nadaje skórze gładkość i najpiękniejszego połysku. Flakonik mały po 25 ct., duży po 45 ct.

OSTRZEDZ NOGI OD PRZEMOCZENIA każdemu jak najbardziej zalecić potrzeba, szkodzi to bowiem zdrowiu. Używaniem zwołanej Metzgerowskiej aptekury na stopy, miękcząc, nieprzepuszczając wilgoci, nawet po najdłuższym obuwia używaniu, zapobiega się przemoczeniu nóg. Flakon 60 ct.

PROSEK DO CZYSZCZENIA UNIWERSALNY, czyszczący zupełnie i polerujący wszelkie metale, złoto, srebro, brąz, pakfony, stal i miedź. Pudełko po 10 ct.

Ostrzeżenie. Ponieważ wymienione artykuły fałszyw, zwracam zatem uwagę, że prawdziwe Cenniki wszelkich w składzie będących przedmiotów dają się bezpłatnie.

Zwracam przytem uwagę Szanownych mieszkańców prowincji na mój dział składu kombowego, jest to jedyny ten rodzaj handel, gdzie najmniejszej tak dobrze jak największe polecenie stosownie pojeżdższyko i nie drogo uskutecznia się, dlatego też poleca usługi swe, licząc na oczekujące zamówień.

Pierwszy austriacki A. Friedmann in Wien dom komisowy Praterstrasse Nr. 26.

Winogrona fesałskie i bańskie, codziennie świeże.

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie, w rynku l. 161 „pod Rakami”, polecają swój
w najlepsze towary zaopatrzony 2551

handel towarów kolonialnych, łakoci, win i herbaty,

a mianowicie:

Kawa najlepsza czarna Ceylon	76 i 80
Ceylon, dobra	72
Laguayare dobra	78
Perlowa Ceylon	88
Merado i ziota Jawę	92
Herbaty: Pecco Congo	Nr. 1. 3 zhr.
Pecco Souchong	Nr. 2. 3
zbiór majowy (czarna)	Nr. 3. 3
mieszankę warszawską	Nr. 4. 3
najpiękniejszą Pecco	Nr. 5. 3
wysiewki z herbaty	1
Rum Jamaika, flaszka po	zhr. 1, 1.20 i 1.50
stary, po	zhr. 2
indyjski stary, po	zhr. 2 i 2.40
Arak de Goa i de Batavia, po	zhr. 1.20 i 1.60
Likwory francuskie, holenderskie i inne.	

Wina węgierskie:

Samorodna i megawarszka po	ct. 50, 60, 80 i zhr. 1
Maslowe	str. 1.50, z roku 1857 zhr. 2.50, z r. 1848 zhr. 4
Tokajskie	z roku 1852 zhr. 3, z roku 1845 zhr. 3.50
Szekard, Károlytzer, Ojaer i Erbauer po	ct. 60 i 80
Austrjackie białe i czerwone, po	ct. 40, 50, 60, 80 i zhr. 1

Boordeaux:

St. Estephe, Gletnie, flaszka po	zhr. 1.70
St. Julien, po	zhr. 2 i 2.50
Chateau Margaux	2.50
Chateau Lafitte, 30 letnie	3

Raskie:

Rudesheimer, Johannisberger,	
Rudesheimer, Pilsporter, po	zhr. 1.80, 2, 2.50 i 3

Szampańskie:

Aubertin et Comp., Clieaut,	
Moet Chandon i Roederer, po	3.50, 4, 4.50, 5 i 5.50

Laskawym odbiorcom za 50 zhr. i za gotówkę upuszczamy 5%.
Spisy i cenniki dokładne rozśelamy na żądanie franko.
przy handlu urządziliśmy osobny pokój gęsienny do śniadań.

Świeże psstragi marynowane, porter angielski.

Filia o. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu**we Lwowie**

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. listopada 1867 począwszy stopę 0% z $3\frac{1}{2}\%$ na 4%
podwyższyła, i

4%towe ASYGNATY KASOWE

z Sdniozem wypowiedzeniem wydaje i że wszelkie
jej w obiegu znajdujące się ASYGNATY KASOWE

2210 23-9

od powyższego dnia począwszy

po 4 od 100 i za Sdniozem wypowiedzeniem oprocentowane są.

C. k. uprz. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

JAZDY TOWARZYSKIE

dnia 30. września i 4. października 1868,

z Czerniowiec do Lwowa i napowrót.

Dnia 30. września odejdzie z Czerniowiec do Lwowa, a 4.
października 1868 ze Lwowa do Czerniowiec, pociąg towarzyski, do
którego osoby, życzące sobie wziąć udział w stacjach kolejowych Koło-
myi i Stanisławowie przyłączyć się mogą.

Cena jazdy od osoby tam i napowrót:

	w wagonie	1. klasy		
z Czerniowiec	1.	14	10	
	2.	10	60	
	3.	7	10	
do	1.	10	30	
	2.	7	80	
	3.	5	20	
z Lwowa	1.	7	50	
	2.	5	60	
	3.	3	80	
ze Stanisławowa	1.	14	10	
	2.	10	60	
	3.	7	10	
do	1.	6	70	
	2.	5	—	
	3.	5	40	
z Czerniowiec	1.	3	90	
	2.	2	90	
	3.	2	—	

Wyjazd z Czerniowiec do Lwowa o 6 - godzinie 25 minut zrana
z Kolomyi do Lwowa o 9 " 20 "
ze Stanisławowa do Lwowa o 11 " 50 "
Do Lwowa przybywa o 5. godzinie po południu.
Wyjazd ze Lwowa do Czerniowiec o 10 godzinie — "
ze Stanisławowa do Czerniowiec o 3 " 5 " popołudniu
z Kolomyi do Czerniowiec o 6 " 5 "
Do Czerniowiec przychodzi o 8 " 45 "

Powrót do Czerniowiec i do Lwowa nastąpić musi najdalej w przeciągu dni 4ch i odbyć
się może którymkolwiek pociągiem osobowym.

Zapisy do współudziału w tej towarzyskiej jeździe przyjmują się za złożeniem powyżej
podanej ceny jazdy i za wydaniem karty podróźnej przy kasach osobowych we Lwowie, Stanisła-
wowie, Kolomyi i Czerniowiecach aż do 28. września do Lwowa, do Czerniowiec zaś najdalej do
2. października.

Bilety do jazdy muszą być przed odjazdem na stacjach, do wsiadania przeznaczonych, jako
też i przy powrocie kasom osobowym do odstępowania przedłożone.
Lwów dnia 11. września 1868.

2537 2-3

Z Dyrekcji ruchu.**Owczarnia zarodowa**

w Huczy pod Rawą Ruską.

Nabywszy całą owczarnię pp. Hoffmann-Nikolovius,
dotąd w Siedliskach pode Lwowem będącą, bede prowadził tako-
wą dalej pod umiejętnym kierunkiem

p. Wincentego Karśnickiego,
dyrektora owczarni z w. ks. Poznańskiego

Przeład baranów rozpocznie się d. 1. listopada b. r. po zui-
żonych, a przez p. Karśnickiego oznaczonych cenach.

Antoni Jabłonowski.

2564 3-5

MAGAZYN**F. W. Królikowskiego**

pod l. 804 1/2, poleca

HERBATY

w najcenniejszych trzech tylko gatunkach.

Czarna, funt wagi węd. zhr. 3 w. a.
Samsinska (Familien-Thee) 5
Kalsow (Tea) 5
Wszystkie te trzy gatunki są wypróbowanej dobroci, pakowane w pa-
czkach 1/4 i 1/2 funtowych wagi wiedeńskiej, i w porównaniu do wszelkich in-
nych herbat tańsze. — Zamówienia z prowincji skutecznym, gdy takowe war-
tość 10 zhr. wynosi, franko. 2585 6-6

FOTOGRAFIE WYPALANE

na przedmiotach szklanych, porcelanowych itp. jak na przykład na ser-
wisach, filiżankach, szklankach, miseczkach itp. dostarcza

handel materiałów

Piotra Mikolascha

który w tym celu połączył się z najslawniejszym fotografem w Monachium.
Przy zamówieniu uprasza się dołączyć fotografię dobrą w kształcie karty
wizyjowej lub większego obrazu i oznaczyć przedmioty, na których ma
być wypalona.

Za wypalenie fotografii liczy się 1 zhr. 20 ct. od sztuki. Przedmioty
zaś najgustowniej dobrane, będą policzone najtańiej.
Wzory można oglądać w powyższym handlu. 2593 2-12

AVIS.

Lekarz dentysta, pan J. G. Popp w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.
opozdza od lat 20 esencje, która pod nazwą „Wody Anaterynowej do ust”
w Handel wszedła, i tak dalece rozszerzyła się, iż za pożyteczną uznana została, że
współność jej słusze, nazwać można europejską. Esencja ta leczy i za-
godzi wszelkie choroby zębów i ust, umacnia mięśnie gęby,
szczególnie dla sta, usuwa narośle gębczaste, gruczoły i
nieprzyjemne cuchnięcie, osad kamienisty zębów, i używana
była z bardzo dobrym skutkiem nawet przeciw Caries i
szkorbutowi. Usmierza także wszelkie bóle zębów, odświeża
w ogóle wszelkie części ust, utrzymuje je zdrowo i silnie
używając zaś jej nieustannie, utrwała te części nadal. Oczy-
wista, iż wszelkie uszkodzone skutki wywołały najrozsadniejsze i najnie-
wonne Anaterynowej do ust, a to tak ze strony osób wysoko postawionych
jako też od znakomitości naukowych; a z pośród dopiero wzmiankowanych,
niech znać miejsce orzeczenia i zdanie jednej z wielce znakomitych facho-
wych osobistości.

Potwierdzam z przyjemnością, że rozbiierałem chemicznie pańską Wodę
Anaterynową do ust, i nie tylko nie znalazłem w niej żadnych szkodliwych
substancji, ale uznałem ją godną polecenia, równie jak pan profesor Oppolzer.
Wiedeń.

Dr. Joh. Flor. Heller.

Przełożony c. k. zakładu naukowego patologiczno-
chemicznego, c. k. chemik sądu krajowego i t. d.
Oprócz rzeczonej „Wody Anaterynowej do ust” sporządza także wynala-
zco także „Pastę Anaterynową”, której używa się za pomocą szczoteczki do
czyszczenia zębów; przydaje się ona szczególnie do zakonserwowania zębów i
części ust, ponieważ zawiera pierwiastki, wchodzące w skład „Wody Anater-
ynowej do ust”. Równie i Pasta Anaterynowa zyskała wielostronne uznanie.
profesor zaś i c. k. chemik sądu krajowego dr. Kietzinsky tak o niej zamyślował.
„Pasta Anaterynowa” praktycznego lekarza-dentysty, dr. J. G. Poppa
wolna jest od pierwiastków szkodliwych; substancje jej zaś aromatyczne są bez
eteru. Olejki dobrane, rzeczywiście działające orzeźwiająco i odświeżająco,
których woda sprawia, że pasta jest przyjemniejsza, i wszelkie organizmy
paszyjne w pokładach zębów i języka zabija, zapobiegając oraz szerzeniu się
takowych. Substancje mineralne oczyszczają zęby, nie naruszając emalii zębo-
wej; części szkodliwe pasty oczyszczają chemicznie emalię i włókna zębów nie
nie nadwężając ich bynajmniej, działają one tonicznie na włókna i mięśnie o-
tworu ust i włókna wewnętrznej. Wiedeń. Dr. V. Kietzinsky w.r.

SKŁADY

Pastę Anaterynowej i Wody Anaterynowej do ust:

We Lwowie: apteka dawniej Millinga, teraz dr. chemii Tytusa Zarzyckiego.
apteka pp. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, i Zygmunta Ruckera, pp.
Kleina wdowa, Bonifacy Sillar. W Krakowie: pp. Górecki, J. Jahn, L. Fein-
tuch, E. Stockmar apt. i J. Bartl, N. Kedyk aptek., Siedlecki aptekarz.
W Białej p. Brynka, w Białej p. Knaus, w Bieleku p. Stanco apt., w Bóbr-
ce p. Czarnik apt., w Bodni p. Niedzielski, w Brodach p. Fr. Gomoliński apt.,
w Brzeżanach p. Zimkowski apt. i p. B. Fadenhecht, w Bystrzycy pp. Kodrebski
i Kercel, w Czerniowiecach p. Alth syn apt. p. Rożański, Sienrich i p. Rintzner.
w Czeszowie dr. F. Hellm, w Dolinie p. A. Schulz kasjer m., w Dobramilu p.
A. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Kleczkowski, w Dynowie p. M. Koniecki, w
Grzybowie p. Maszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Bogusz
apt., w Kolomyi p. Rożański, i p. Sidorowicz apt., w Krynicy p. M. Nitribitt apt.,
w Kimpolung B. Sommer, w Lutówkach p. M. Koniecki, w Lipniku Sommerfeld
apt., w Manasterzyskach p. Lipschütz, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu
p. Kosterki-widowa wdowa, w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Machalski, i
M. Baumann, w Przeworsku p. Switalski apt., w Rawkowcach p. B. Teichmann p.
Rozwadowie p. Marecki, w Rzeszowie B. J. Schalter i syn, w Samborze p. Krieg
eisen apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, w Stanisławowie p. Beil apt., p. Swi-
talski i p. B. Czeżawa, w Strzysu p. B. Kornberger apt. i p. J. A. Batsch apt.,
w Serecie p. I. Sommer, w Suczawie p. E. Potecz apt., w Tarnowie p. J. Jahn i
p. Milikowski księgi, w Tarnopolu p. A. Morawetz, w Turce p. A. Czarniakski
w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kodrebski, w Złoczowie p. Wolf Kor-
kes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt., w Żółtowie p. Krzyżanowski.

NOWOŚCI LITERACKIE.**Nakładem księgarni
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA**

594 - 2 we Lwowie przy placu św. Ducha 1. 43.
wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Bolesław B. Hydrydy. Powieść współczesna 2 zlr. 40 ct.

Kopeć J., (były brygadier wojsk polskich z czasów Kościuszkowskich), Dziennik z rozmaitych notat dorywczych sporządzony z 6 tablicami litografowanymi i mapą Kamczatki. Wydanie drugie tanie 1 zlr. 80 ct.

Stachurek Paulin, Trójka. Powieść 2 tomy 2 zlr. 40 ct.

Księgarnia powyższa otrzymała na skład wszystkie dzieła wydane nakładem Towarzystwa Naukowego w Krakowie.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

**Druk nowego poprawnego wydania
Nauki stenografii polskiej**

J. Polniski, nauczyciel stenografii i egzaminator fachowy przy lwowskiej c. k. komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli stenografii. Jest już na ukończeniu.

Dziełko to rozestaniem zostanie przy końcu bm. i kosztować będzie w każdej księgarni krajowej 1 zlr. w. a.; zamówienie zaś wprost u autora, mieszkającego we Lwowie obok Czerwonego klasztoru Nr. 74, 80 ct. w. a.

Zalecamy książeczkę tę każdemu, ktokolwiek w nader krótkim czasie i w sposób racjonalny pragnie nabyć tej dziś tak wielce pożytecznej sztuki, szczególnie zaś zalecamy naszej młodzieży szkolnej, dla której przeważnie ułożona została. 2645 (1-1).

L. 3038.

Obwieszczenie.

W urzędzie gminnym miasta Drohobycza przedsięwzięta zostana licytacja celem wydzierżawienia dochodów tejże gminy, a mianowicie:

- 1) dnia 13. października 1868 celem wydzierżawienia browaru miejskiego z ceną wywołań rocznie 1400 zlr. w. a.;
- 2) dnia 14. października 1868 celem wydzierżawienia miejskiej propinacji piwnej tj. prawa poboru opłaty od piwa, z ceną wywołań rocznie 11.000 zlr. w. a.;
- 3) dnia 15. października 1868 celem wydzierżawienia miejskiej propinacji wódczanej z ceną wywołań rocznie 31.277 zlr.;
- 4) dnia 21. października 1868 celem wydzierżawienia miejskiej propinacji miodowej z ceną wywołań rocznie 310 zlr. w. a.;

zawsze o godzinie 9. przed południem, a to pierwsza na lat 6, trzy ostatnie na lat 3 od 1. stycznia 1869 licząc.

Wadium ustanowiono w wysokości 1/4. (jednej dziesiątej) części jednorocznej ceny wywołań, kaucję na zabezpieczenie czynszu i dalszych zobowiązań w wysokości czterechrocznego czynszu, nadto osobną kaucję na zabezpieczenie utrzymania browaru i tegoż inwentarza w wysokości 1500 zlr.

Pismem oferty będą przyjmowane tylko do godziny 5. popołudniu dotyczącego dnia licytacji, poczem nastąpi ustna licytacja.

Warunki licytacji wyłożone w tutejszym urzędzie gminnym do przejrzania.
2646 (1-3.) Z urzędu gminnego.
Drohobycz 15. września 1868.

Uniwersalny aparat mierniczy

Dra. Jerzego Schmidta w Wiedniu,
Margarethen, Gröbengasse Nr. 21.

(cena 17 zlr. do 40 zlr. srebrnym) miernik i waga bez wagi i lejka, jedynie za pomocą obroty pipy: olej z wycieczajny, olej skalny, podług miar i wag prawie wszystkich krajów ziemi, poczynawszy od 1/4 funta, kilo, miary, litra, kwarty itd. do 100 funtów ciowych itd., z swego wnętrza wprost do naczynia kupujących, jest bezpiecznym od ognia, ogrywalnym, a zarazem najpiękniejszym, najlepszym i najtańszym aparatem na olej z wycieczajny i olej skalny.

Uniwersalella tego samego (cena lat. 10 ct. srebrnym) wielkości naturalnej, zdolnej do mierzenia, polega miary lokołowe i stopowe prawie wszystkich krajów, zastępuje wszystkie sztabki lokołowe i calowe krajów wszystkich części świata, a chociaż jest tylko wielkości jaja, miernik podług miar Francji, Anglii, Moskwy, Prus, Austrii, Włoch, Ameryki, Chin, Indji itd. Bliższe szczegóły u wynalazcy. 2647 1-10

**Świeże
wody mineralne**

Iwonickie, Szczawnickie, Krynkie, Żegiestowskie otrzymał skład główny wód mineralnych i naturalnych 2643 1-1
J. F. KLEINA Wdowy
pod „Niebieską gwiazdą.”

!!! Podziękowanie !!!

P. Ksaweremu Głodzińskiemu za udzieleną naukę kroju sukni damskich najczelniej podziękować, uważałam za obowiązek, gdyż w przeciągu niepełnego jednego miesiąca sztukę kroju i szyja tak doskonale zrozumiałam, iż dziś każde ubranie sama przykroję i uszyć doskonale potrafię. Dzięki Ci szlachetny mężu za Twoją najdoskonalszą, w korzyści nieopłaconą naukę składam w własnym i współczuciem imieniu!

Szanownej P. T. Publiczności polecam jak usilniej Metodę przez p. Ksawerę Głodzińskiego wydaną, jako w korzyści nieocenione sreydzio! 2628 2-3
Pilzno w lipcu 1868. F. S.

Próba publiczna z siewnikiem: Victoria-Drill.

Grzeczność pana Breuera podaje mi sposobność w dniu 22. bm. o godzinie 3. popołudniu w Suchowoli (połtory mili za Lwowem na gościńcu gródeckim) odbyć próbę jednym siewnikiem 13rzędowym, takzwanym „Victoria Drill”, na którą to próbę Szanownych P. T. interesowanych najuprzejmiej zapraszam. 2636 2-2

Arnold Werner,

reprezentant pierwszych fabryk maszyn rolniczych i gospodarskich.

W pracowni S. Piaseckiej

przyjmują się do roboty wszelkie suknie damskie i dziecięce, wykonane elegancie, gustownie i zupełnie francuzkiem sposobem. Form naturalnej wielkości na wszelkie ubiory dostać można, równie i panny do nauki kroju nowego i szyja przyjmują się.

Ulica Pańska Nr. 856 1/2, w domu pana Kuchel na dole.

Dr. Kartsch 36-9
leczy słabości weneryczne i naskórne, jakoteż osłabienia, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; jego Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od 2-4 godziny, w domu p. Hausnera pod 1. 39 m., przy ulicy Długiej, obok techniki (Także i listownie pod adresem dyskretności.)

Nauczyciel prywatny

poszukuje umieszczenia na wsi do chłopów, którychby mógł prowadzić z dobrym skutkiem przez normalne i dwie a w razie potrzeby i cztery najniższe gimnazjalne lub realne klasy. Bliższa wiadomość pod adresem: B. K. w Brzeżanach. 2639 2-3

Księgarnia KAROLA WILDA

we Lwowie otrzymała fotografie rysunków **Artura Grottgera: WOJNA**

wydane w słynnym zakładzie fotograficznym Angerera w Wiedniu, pod tytułem:

Im Thale der Thränen;
mit erklärenden Worten von M. H., 11 obrazów. Wydanie największe, na okazałych kartonach 35 zlr., średnie (in Folio) 17 zlr., małe (in 8to.) 8 zlr.

Polska w walce.

Zbiór wspomnień i pamiątek z dziejów naszego wyzarczenia, wydał Agaton Giller, 293 str. w 12ce, 2 zlr. 50 ct.

Pierwsze wieki historii polskiej.

Dzieło posmiertne Adama Mickiewicza. XVIII. i 118 str. w 12ce, 1 zlr. 50 ct.

La decadence de l'Europe.

168 i 444 str. w 12ce, 3 zlr.

Własnym nakładem wydana też księgarnia: **Zarys dziejów literatury polskiej** na podstawie badań najnowszych pracowników, dla użytku szkolnego nakreślił Adam Kulickowski. Cz. I. (do początku w. XIX.). 208 str. 8ce. Cena za komplet 1 zlr. 1 ct. 60. 2617 3-3

Księgarnia F. H. RICHTERA

we Lwowie, w hotelu Langa,

poleca swoją polską, niemiecką i francuską czytelną pod warunkami nadzwyczaj korzystnymi. 2642 1-1

Nowe dzieła właśnie umieszczone w czytelni:

Bolesław B., Rachunki z r. 1867, 2 tomy.

Bezimienna, Hydrydy.

Dumas F., Affaire Clemenceau 3 vol.

(także po niemiecku.)

Feuillet O., Monsieur de Camors.

La Comtesse de Chalis.

Koek Paul, Madam Tapin.

Laboulaye, Le prince Caniche (także po niemiecku.)

Laboulaye, Paris en Amerique (także po niemiecku.)

Sand George, Mademoiselle Merquem.

Tonrenet, Famée, (także po niemiecku.)

Gutzkow, Hochschwanger empft.

Zmiana lokalu.

Dziękując najuprzejmiej za okazane mi dotąd zaufanie, mam honor dodać, że moja niegdyś w mieście się znajdująca na Dorotheengasse

księgarnia nakładowa**dzieł religijnych,**

jako też fabryka wyrobów introligatorskich, od dnia 28. sierpnia b. r. znajduje się w nowo wybudowanym domu bazarowym w Wiedniu, Stadt, Goldschmiedgasse Nr. 3.

obok Stephansplatz vis-a-vis kawiarni „zum goldenen Rebhuhn”.
W mojej księgarni nakładowej w skutek rozszerzenia lokalu znajduje się tembardziej obfity skład książek do nabożeństwa broszurowanych jakoteż i pisanie oprawnych własnego i innych nakładów, a książek rzeczonych dostać można zawsze we wszystkich językach najslawniejszych autorów także i w języku polskim.

Będąc nakoniec w posiadaniu fabryki wyrobów introligatorskich, mogę wszelkie do tego zawodu należące polecenia, tudzież i najpiękniejsze roboty ozdobne jak najtaniej i sumiennie wykonywać, poehlebiam więc sobie, że wszelkie polecenie załatwiam według życzeń, spodziewać się mogę licznych zamówień. 2632 1-3

Z poważaniem

Theresia Wallner.

Na jesień!!

Znany Magazyn

A. Steifa Synów

poleca swoje jaknajwytworniejsze i całkiem świeżo asortowane

Towary galanteryjne, norymberskie, bronzowe i skórzane, towary zimowe, wełniane i włóczkowe, jako to: szale, szaliki, kaftaniki, chustki, pledy, szkarpetki, pończochy itp.

Dywany angielskie w najrozmaitszej wielkości i jakości, — również dywany na łokcie, łokieć wied. od 45 ct. do 4 zlr., jako też koce wełniane w najpiękniejszych deseniach.

Największy dobór towarów podróżnych, jako to: kufry męskie i damskie, torby z przyrządami i bez, necesery i różne inne szkatułki.

Zegary stołowe, budziki po 4 zlr. 50 ct. i wyżej, siodła, munsztuki, baty, szpicruty, parasole, czapki.

Najlepsza woda kolońska, perfumerje, olejki, pomady i wszelkie przyrządy toaletowe, z pierwszorzędných fabryk paryżkich i londyńskich.

Bizuterje złote, bronzowe i wszelkie inne imitacje.

Rękawiczki pragskie damskie i męskie, glansowane i jelonkowe.

Ogromny dobór obuwia i kaloszy damskich, męskich i dziecięcych.

Skład wszelkiej broni belgijskiej najnowszych systemów i wszelkich przyborów myśliwskich, naboje do Lefauchaux, dubeltówek i rewolwerów.

Fabryczno-komisowe składy w tysiącnych egzemplarzach krawatek i rozmaitych szalików, lamp naftowych Braci Brünnierów w Wiedniu i kas ogniotrwałych Wiesego.

Wszystko po zniżonych cenach.

2641 1-1

C. k. uprz. Towarzystwo kolei Lwowsko - Czerniowieckiej.

Z powodu wniesionej przez licznych galicyjskich Akcjonariuszów prośby czuje się niżej podpisana Rada zawiadowcza spowodowaną, zwołane na dzień 28. września b. r.

V. (nadzwyczajne) walne Zgromadzenie

Akcjonariuszów c. k. uprz. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej odroczyć, i na

czwartek, dnia 15. października b. r.

o godzinie 9. przedpołudniem zwołać.

Termin do zameldowania, resp. złożenia akcyj celem wzięcia udziału w takowem, przydłuża się tem samem do dnia 7. października b. r., w którym to dniu spisy do zameldowania zamknięte zostaną.

Co do miejsca zebrania, przedmiotów porządku dziennego i reszty postanowień, odsyła się do wydanego pod dniem 26. sierpnia b. r. ogłoszenia.

W Wiedniu, dnia 7. marca 1868.

Rada Zawiadowcza.

2648 3-3

**SKŁAD
FORTEPIANÓW**

Ludwika Marka

we Lwowie, przy ulicy Szerokiej pod 1. 10 1/2,

poleca wielki wybór fortepianów i pianin

z fabryk zaszczytnie znanych, jako to

Streichera, Bösendorfera, Bachmanna, Czapki, Fritza, Skuthana, Hofbauera, Heitzmana, Illicha, Filliego, Bergera itp.

Właściciel tego składu zwiadcza oświadczeniem, że wszystkie fortepiany, otrzymuje instrumenta z taraniem wykonane podług jego instrukcji, za których doskonałość i trwałość w każdym względzie ręczy, a które po cenach fabrycznych sprzedaje.

Wypożycza także przegrane instrumenta i kupuje takowe lub przyjmuje w zamianę.

Listowne zamówienia uskutecznia pod gwarancją.

2644 1-1

Rywalizacja prusko-francuska.

Przed dwoma laty, gdy zaledwie pierwsze następstwa faktów, dokonanych zbrojną siłą na czechich polach, objawiały się zaczęły w równowadze europejskiej, rząd francuski uspokajał zadowoloną we Francji opinię, twierdząc, że nie takiego nie zaszło, co by bezpośrednio bytowi lub interesom Francji groziło, że wypadła tylko siły wojenne francuskie podnieść do rozmiarów dwa razy tak wielkich jak dotąd bywało, i cały kraj postawić w gotowości wojennej, a Francja spokojna spoglądać może na dalszy rozwój wypadków.

Przed tygodniem król pruski odpowiadając na powitalną mowę rektora kielskiego uniwersytetu, wspominał również, że nie nie zagraża spokojnemu rozwojowi, lecz że najpewniejszą gwarancją przyszłości jest ta armia wzorowa, starannie z zapobiegliwością utrzymywana, której najwyższych reprezentantów widzicie naokoło mnie zgromadzonych.

Oto początek i ostatnie słowo tej wszystko ogarniającej a zaledwie przyznawanej rywalizacji. Wśród najsilniejszych zapewnień pokojowych ze strony tak Prus jak i Francji, wśród usiłowań szczerzych nad utrwaleniem pokoju, ufnosć nigdy nie powracała. Opinia publiczna pragnąc założyć słowem mistrzów swoich, wołała jednak instynktem wiedzoną: „A przecież się porusza ta jakaś sprawa!” i zaraz w tejsze chwili nasłuchiwał się drobny, nieznaczny fidei, który zdradzał, że toczy się spór niemy, lecz potężny, który drobnym z natury wypadkom może tak wielką nadawać doniosłość.

I toczył się rzeczywiście spór wielki, a raczej poruszała się wielka sprawa wzajemnego stanowiska dwóch potęg, którą w ciągłych niespełnionych 30 miesięcy kilkakrotnie starano się dobrowolnym porozumieniem załatwić. Lecz napróżno. Sprawa istnieć nie przestawała, a najsilniejsze starania zwrócone były w tym kierunku, aby ową rekojmie przyszłości — potężne armady, jakich dzieje europejskie nie przedstawiają przykładu — stanęły jak najprędzej gotowe. Ze strony Francji potrzeba było stworzyć dopiero siły, odpowiadające powszechnemu uzbrojeniu, zaopatrzyć te nowe falangi w mnogość nieprzeliczoną nowych narzędzi wojennych, postawić ogólne uzbrojenie, zaniebane ostatnimi czasy, na stopę odpowiednią wymaganiom wojennym, poruszyć całą energię wojenną narodu — i dokonano tego w krótkim przeciągu dwóch lat niespełna. Ze strony Prus wypadło dokonać faktycznego wezbrania kontyngentów państw północnego Związku w organizację wojenną pruską, naprzężyć siły całej Północy niemieckiego świata do tego kamertonu, jaki rząd pruski uznał oddawna za nieodzowny dla pruskiego istnienia, zorganizować i zaopatrzyć jako tak siły wojskowe państw Niemiec południowych, i pewniając sobie swobodne nimi rozporządzanie — i dokonano też tego po bismarkowsku, nieogładając się na wszelkie konstytucyjne i traktatowe zawady.

Cóż dalej, gdy dwaj współzawodnicy stanęli już od stóp do głów oreni, a spór pomiędzy nimi niezatłumiony? Cóż dalej?... Napoleon zegnając obóz w Chalons powiada, że nie chce rozstrzygać się z wojskiem uroczyste, bo natychmiastby dzienniki wytlumaczyły wojenne jego słowa.

Wiedeńscy publicyści zatrzymywali z radości, gdy im telegram przyniósł wiadomość o takim przemówieniu cesarskim. Oto, powiadają, Cezar, który się korzyć musi przed znaczeniem dziennikarstwa! Nie tak się jednak zapatrzył na to przemówienie mniej rozumiały, choć bardziej dumna i więcej kompetentna w tym razie prasa francuska. Ona powiada, że wymówienie się od pożegnania i od przemowy, powiedziane publicznie przez naczelnika narodu, jest przeciwieństwem przemówienia i pożegnaniem, a ten zwykle przemilcza o szczegółach sytuacji i unika słów niepotrzebnych, kto ma już plan cały gotów i stanowcze powziął postanowienie.

Czytając refleksje nad prostymi słowami napoleońskimi, pomimo wolności na myśl przychodzi żelazna wytrwałość, z jaką prowadzono dzieło uzbrojenia. — Napoleon się zestarzał! Jeśli był w nim kiedy zasób na męża wielkich przeznaczeń, któremu z natury przypadła inicjatywa pochwycenia ludzkości nowymi torami, zasób ten oddawna wyczerpano, czy też popiołem przysypany! Lecz i wola jego jako człowieka rządowego, i rząd jego bynajmniej nie okazują oznak starości. Wbrew krzykom całego świata, nie oglądając się na potrzeby czynienia ulżeń ludowi w ciężkich obowiązkach społecznych, nie zważając na ruchliwość służnej opozycji, mszcząc się wszelkimi sposobami i na wszelkich drogach za zabranie swobód, pomimo troskliwości o cenne interesy przemysłowe Francji, domagające się pewności spokoju, nie zwracając uwagi na wołania o rozbrojenie, jakie go ostatnimi czasy ze wszech stron opadały — rząd francuski ani na chwilę nie ustawał znosić cegły do cegły do tej olbrzymiej budowy, która się siłą wojenną Francji nazywa, nie dając się odprowadzić od planu powziętego na rozmiary, dotąd nieznane nawet za czasów Napoleona I., ale takich, których nieodzowność uznał stary Cezar i jego utalentowany minister wojny, i wykonywano, ani na chwilę niezwalniając kroku — bo tak wymagał interes Francji, potrzeba zapewnienia wpływu jej na wypadki świata, na przyszłe ukształtowanie się stosunków między narodowych, bez czego znaczenie Francji, jej rozwój, jej byt nawet byłby narażone. Wielki naród istnieć nie może, jeśli jego przy wielkich interesach ludzkości nie jest słuchany, a jeśli od spraw ogólnych się odesadnia, wtedy się jego rozkład wewnętrzny zaczyna.

Rząd ten, który z taką siłą miał plany swoje przeprowadzać, który dla kłopotów i trudności codziennych nie traci z oczu ogólnych widoków,

i główne swoje staranie im oddaje, taki rząd nie zgrzybiał jeszcze, w chwili stanowczej się nie cofnie, i można być pewnym, że gdy nadejdzie chwila, w której krwią przyjdzie opłacić proces dziejowy, krwią narodu przyszłość narodu zapewnić, wtedy i naród znajdzie się za nim bez względu na różnicę dotychczasowych poglądów, bez względu na rozterki wewnętrzne.

Dziś już, rzecz można, rząd napoleoński zbiera owoce własnej wytrwałości. Manewr rozpuszczenia rezerwy pruskiej o dni 15 wcześniej niż zwykle, a opóźnienia zaciągnięcia nowych rekrutów o sześć tygodni, nikogo nie uwiódł we Francji. Dzienniki opozycyjne nazwały ów okrzykany objaw ufnosć pokojowej ze strony Prus, poprosu niebezpiecznym manewrem pruskiej polityki. „Pójdźmy szukać skrywającej się po za teutoniskimi jodłami Galathai”, woła *Liberté*, niedawno dzwoniąca na pogrzeb cesarskiemu rządowi. Zdumieniem przejmująca suma 6 miliardów, jaką lud francuski przed dwoma miesiącami przynosił rządowi, gdy szło o pokrycie pożyczki nie spełnia 500 milionów, świadczy, jakie siły ten naród będzie umiał wydobyć z siebie w chwili krytycznej i jaką ufnosć gotów je powierzyć swojemu rządowi, bez względu na kwestię wewnętrzną. Idzie o moment, o chwilę, a wtedy i świat przemysłowy zawoła, że lepiej od razu, choćby z największą ofiarą, rozciąć ten węzeł, który tamuje rozwój bogactwa, — i furia francuska zażąda w ścieśnieniu sprawiedliwości i rekojmie przeciw upokorzeniom. Próba zrobiona, wszelkie kombinacje zadośćuczynienia wyczerpane, Prusy odpowiadają na nie sentymentalnymi schwalbami człościami, i wezwaniem opieki Moskwy do pracy przerodzenia narodowego, gospodarza na Wschodzie do spółki, prowadząc sprawę wschodnią do rozstrzygnięcia, jakie im najbardziej przypada do ich wyłącznych interesów i ambicji.

Przemówienie króla pruskiego w Kiel jest cześć więcej także niż pokojowym położeniem ręki na rekojmie szabli. Zawiera ono przyznanie, że dzieło narodowe pruskie nie pójdzie dalej bez pomocy tej szabli. Ostatni zapewne w Europie król, który całą swą władzę li „z łaski Bożej” wywodzi, nie mógł inaczej stwierdzić tej smutnej prawdy — jak mówiąc, że chociaż najbardziej boli serce królewskie, gdy przychodzi wyrazić wyraz wojna, to przecież znajdują się położenia, z których nie ma innego wyjścia, i dla uszczęśliwienia ludu wybranego trzeba ten wyraz wypowiedzieć. Powołał się król na sprawę księstw Nadelbaskich, jak gdyby dla tem dokładniejszego wskazania, że zwątpił, aby i zabór południa Niemiec w inny dał się dokonać sposób.

Jakkolwiek byśmy się zapatrywali na legalność dążeń pruskich, na ojcowski chęć króla Wilhelma, na pokojowe pragnienia cesarza Napoleona, niemniej stół fakt pewny, że wyczerpano już wszystkie sposoby polubownego załatwienia wielkiego sporu, natężenie współzawodnictwa doszło do kresu, a obaj przeciwnicy, Francja i Prusy, stają od dziś gotowi do walki. Mniejsza, czy nowe wykroczenie przeciw traktatowi pragskiemu, czy nieotwartą jeszcze a już niepokojącą spuścizną belgijską, czy jaka twierdza, nieprawie przez Prusaków obsadzona, czy wreszcie kongres rozbrojenia w Petersburgu, mniejsza, czy z kancelarii ministra spraw zewnętrznych, czy od sztabu głównego wyjdzie uznanie stosowności chwili do walki — jesteśmy już w jej przededniu, w przededniu wielkiej rozprawy, która czy ogarnie całą Europę, czy się rozstrzygnie w pojedynczych spotkaniach, rozmiarami swoimi przewyższy dotychczasowe krwawe rozprawy naszego wieku, i na długie czasy rozstrzygnie stosunki międzynarodowe, stanowiąc o przyszłym kierunku spraw europejskich.

Nie tylko więc dla tego, że krwią ludzką mają się spłacić rachunki rywalizacji francusko-pruskiej, do której i my nasz udział przynieść będziemy zmuszeni; lecz że w walce tej są wciąż gniete interesy cywilizacji, wolności ludów, a niewątpliwie i losy przyszłej naszej sprawy narodowej: trzeba się nam przypatrzeć bliżej, co za to jest tego obrazu, który strąca walk europejskich oświeca przed naszymi oczami — i jakie nam, narodowi bez rzędu własnego, bez własnych sił zbrojnych, wypadła z naszej strony poczynić przygotowania wojenne.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 18. września.

△ Kiedy po otwarciu sejmów zaczęły występować na wierzch objawy niezadowolnienia z nowej konstytucji to w jednym, to w drugim kraju, stronnictwo niemieckie, które ma na celu głównie i przede wszystkim hegemonię niemiecką, zaczęło przemysliwać nad tem, jakby to bez mola i bez zmiany centralistycznego ustroju, zapewnić rajchsratowi wiedeńskiemu i udać cechę charakterystyczną, jaką ma teraz, tj. niemieckiego i biurokratycznego parlamentu.

Uchwalona w Radzie państwa ustawa o bezpośrednich wyborach do tejże Rady, nie wydała im się dość radykalnym środkiem, ponieważ tylko ewentualnie w pewnych razach ma być przeprowadzona a regułą pozostaną zawsze wybory z sejmów i przez sejmy. Zdawało im się tedy, że najsmutniejszą będzie, jeśli jeden lub drugi sejm małego kraju niemieckiego weźmie inicjatywę w interesie żywiołu niemieckiego w Austrii i zaproponuje zerwanie się swego prawa na rzecz samych wyborców.

Neue fr. Presse (a jeśli się nie myle, jeden z liberalistów południowo-niemieckich, dość znany ze swych germanizacyjnych pomysłów) poddał myśl tę, jakby Bóg wie jaki genialny wynalazek, w pierwszym rzędzie sejmowi tutejszemu, wiedząc, iż tu znajdzie się kilku teoretyków, którzy wystąpią w jej obronie i postawią odpowiedni wniosek.

W istocie znalazło się kilku ludzi, doktorów prawa, którzy poszli na lep. Nie obrachowując, o ileby się chaos w stosunkach wewnętrznych Przelitawii powiększył, gdyby jeden lub drugi sejm niemiecki taką uchwałę zaakceptował, a reszta sejmów za tym przykładem nie poszła, postawił poseł Studel wniosek, aby sejm niższo-austriacki zrzekł się prawa wyboru delegatów do Rady państwa i aby to prawo temsamem przeszło na samych wyborców Niższej Austrii.

Wniosek ten przy głosowaniu upadł, głosowało za nim dwóch posłów: wnioskodawca i podobno dr. Hoffer. Zabawna tylko rzecz, że w obronie tej innowacji zabierał głos co najmniej 5 posłów, a głosowało za nią dwóch. Ciekawo jest niemniej, że *Wiedeńska wieczorna Gazeta* mowy te podaje dosłownie, a o argumentach przeciwników mało co wspomina. Jeźliby się z tego przykładał, tj. ztąd, że reprezentacja osobno uorganizowanego kraju, bez potrzeby i bez przymusu zrzeka się arcyważnego prawa, jakie jej przysłuży, chciało wyprowadzić jako wywód, to chyba ten, że kraje mniejsze niemieckie, do Austrii należące, nie mają swoich własnych potrzeb, że nie pragną samoistości i że dla nich istotnie wystarczyłyby przyrząd obwodów lub powiatów większych, na którychby się zbierały podobne do francuskich *Conseils generaux*.

Przyjdzie czas, gdzie się wszystkim oswoi wypadnie z myślą, że dopóty nie będzie prawdziwego spokoju i porządku w Austrii, póki polityczne ustawy nie będą zastosowane do potrzeb ludzi, którzy składają tę Austrię, a nie jak dziś, gdzie biurokratyczna władza żąda, by się ludzie zmienili a prawa ogólnikowe pozostały.

Teraz już i centralistyczne organa półgębkiem przyznają, że bez zmian konstytucji gruntowej się nie obejdzia; radeby tylko, żeby się skończyło na małym, popadają jednak zawsze w jeden i ten sam błąd jednostronności. Wśród tak i tylu ważnych kwestyj do rozwiązania, nie ich tak nie obchodzi, jak sprawa jakiegos szynkarza z Tyrolu, który miał dać pierwszy przykład „służby cywilnej”, a teraz zwykłym sposobem ma podobno być złączony ze swoją dotychczasową narzeczoną religii protestanckiej. Ta sprawa, podług nas *de lana caprina*, więcej u nich znaczy, jak wszystko. Dziś dopiero namiestnik Lasser uważany jest za nieodpowiednie narzędzie nowej ery, bo przysłał na to czy przyzwalał, by ksiądz asystował tylko *extra muros* kościoła ślubowi; dziś dopiero w ich oczach ten człowiek się zmienił, on, który był jednym z najgorliwszych urzędników bachowskich! Nie nie pomoże; przeobrazić usposobienie, zapatrywania, widoki niejako ludzi i rzeczy trudno, a raptownie niepodobna. W rzeczach konfesyjnych tak liberaly po za rządem, jak rządowe figury, zaciętrzewili się na kształt oranżystów angielskich, że żadne perswazyje nie pomogą. Im się zdaje, że oczy całego świata są na nich i na ich ferwor anti-religijny zwrócone. Któżby się n. p. spodziewał, że istotnie z powodu tej sprawy mało co nie przyszło do rozprzężenia ministerjum! Czy dr. Giska myślał o wystąpieniu z ministerstwa, niema pewności; ale, co już wątpliwości nie podlega, dr. Berger o mało co z kolegiami nie pożegnał się. Sam wczoraj na bankiecie, danym (nie wiem z jakiego powodu) przez posłów sejmowi niższo-austriackiego swemu marszałkowi, panu Pratobeverze, minister bez teki, dr. Berger, zaszłego nieporozumienia dotknął w ten sposób:

„Jestem, powiedział między innymi humorystycznie, synem marnotrawnym, który znowu wraca do swoich, wraca do domu ojezystego, z którego wyszedł. Gdybym ja (Berger) jak chciał zapewniał, że teraz nie przemawiam jako minister, na niby się to nie przydało; szukano by zawsze w mojej mowie eksploatacji ministra i wkładano by w nią politykę. Wolę więc temu zapobiedz, i przyznać trudności, z jakimi ma do waleczenia ministerstwo, mianowicie w tym kierunku, że Indzie, z którymi rozpoczęliśmy budowę fundamentu, założyli i wyprowadzili ją aż pod dach, że ci sami się od nas dziś odwracają, zamierzają osłabić fundament i chcą znieść szczyt gmachu.

„Każdy większy mniejszy naród rusza się i chce osobnej „ugody po ugody“ (*Ausgleich nach dem Ausgleich*). Wnoszę toast na równouprawnienie i pojednanie narodów na podstawie wolności i konstytucji.”

Powiadają, że dr. Berger wyzdrowiał, i że głos jego, niegdyś tak pełny i przenikliwy a później przytłumiony, znacznie się poprawił w skutek kuracji kąpielowej w Reichenhall; ale z mowy jego widać, że na tej przenikliwej bystrości, którą się jako adwokat i mowca parlamentarny odznaczał, nie tylko nie zyskał, ale stracił.

Podróż N. Pana zaniepokaja widocznie centralistów. N. Pani pojedzie wprzód do Węgier a zamtąd osobnym pociągami d. 26. przybędzie do Gansersdorf, gdzie na nią już czekać będzie dostojny małżonek. Niewiadomo jeszcze, czy hr. Andrassy będzie powołany do towarzyszenia N. Państwu w podróży. Ks. Auersperg prawdopodobnie nie przybędzie, przedję p. Beust.

Petersburg dnia 14. września.

(a.β.) Znowu spisek, konspiracja, rewolucja! wrzeszcza Moskale, chcąc niesprawiedliwie stan wojenny nieznieśli.

Gdy tak spokojnie wam dni upływają, zapewne nikomu się nie śniło, że w Warszawie zawiąże się spisek, czy tajemne rewolucyjne ognisko. Aż oto do uszów zdziwionej publiczności dotknęła wieść, że na ulicy Widok odkryto niebezpieczną bandę rewolucjonistów. Wiąza i chwytają ludzi niewinnych, sadzają do cytań. Policja miejska, bardzo sprytna, wpadłszy przypadkiem na ślad jakiś, napada w nocy domy i robi ścisłą rewizję, i oto następstwa poszukiwań: Ośmnastoletni chłopak, Ludwik Herman, który bawił długi czas za granicą, (jak o nim podają *St. Petersburg. Wied.*), powróciwszy do kraju założył rewolucyjne

towarzystwo, mające na celu obalić wszystkie monarchiczne rządy i ustanowić powszechną rzeczpospolitą! Ten wielki konspirator pozyskał sobie aż ośmiu stronników, czy współników. Między nimi Arkadiusz Stifel, najstarszy wiekiem, bo ma 21 lat, rzeźbiarz, miał powyrzynać potrzebne pieczęcie w swoim zakładzie i ułożyć odpowiednie napisy. Dalej wchodził Marceli Piotrowicz, 20 lat, i pięciu studentów szkoły wyższej i gimnazjum, między nimi Kujakowscy mieli tylko 16 i 17 lat. Posady państwa carów wstrząsły się od tej olbrzymiej potęgi! Szczęście, że jeszcze nie było krwi rozlewu i barykad. Niedoszły spisek miał nosić nazwę: „Demokratyczna Germania”, a na projektowanych pieczęciach miał być orzeł biały polski, otoczony tym napisem. Przynajmniej u Hermanna i u Stifla znaleźli kilka projektów do pieczęci, i na wszystkich ten napis figurował. Spryskiwani zeznali w śledczych komisjach, że należeli do towarzystwa, rozgałęzionego w Niemczech (gdzie i jakiego?), które liczy 16.000 członków. Ale, oprócz ogólników, nie wiele dowiedziano się o tej fikcyjnej demokratycznej Germanii.

Sprawa ta już ukończona. Hermann został osadzony na 12 lat katorgi, Stifel i Piotrowski na 10 lat każdy, inni wysłani na posilenie, a Kujakowscy uwolnieni, ulegli dyscyplinarnym karom. Na chwilę despotyzm carski przetrząsany, i car będzie bezpieczny teraz na kilka dni, bo Berg wyzoki konfirmował, i winowajców wyprawiono w drogę. A dziennikarstwo moskiewskiemu radość, bo swego cuchnącego patriotyzmu choć kilka stągwi wylać będzie mogło.

Gdy janych tak zajmuje ten spisek, my zwróćmy naszą uwagę na inne ciekawości. W Petersburgu jednemu z wysokich urzędników dają znać, że można nabywać za bezcen papiery, które rząd ma puścić w świat. Papierów tych, złożonych w ministerjum, rząd nie wydaje jeszcze, chociaż są całkiem gotowe do obiegu. *Nowoje Wremia* powiada, że zdziwiony urzędnik dał 25 rubli na zakupno nowych bombek; rzeczywiście otrzymał ich na znaczniejszą wartość. Chcąc się przekonać, czy to nie przypadkowa ofiara, daje pieniądza po raz drugi, trzeci i t. p., i oto za dwa tysiące rubli zakupił pieniędzy, mających wejść w obieg za parę miesięcy, w wartości 25.000. Trzeba dodać, że zakupione pieniądze nie były fałszowane, przeciwnie, były one najautentyczniejsze i tylko kradzione ze składów w bardzo zreczny sposób. Niedarmo gminna przypowieśćka moskiewska krąży, że gdy prowadzonego na Golgotę Chrystusa stojący kaciaki chcieli wybać, mówiąc: „Chrystusie, każ, a wnet wykradniemy cię!” ten odrzekł: „Nie trzeba, ale za wasze dobre słowo będziecie takimi złodziejami, że gdy kto prosiaka za nogi będzie trzymał, wy mu głowę ukradniecie.”

Badzciebądź, wypadek ten handlu mającemi się wypuścić papierami, nabawił sensacji ludzi poważnych.

Złodziejstwo w kasach rządowych w Moskwie nie winna zresztą. To też mimochodem przytoczę, że w grodzieńskiej gubernii, w Kobryniu, zdarzył się świeżo wypadek, iż w kaszaczestwie przepadło 13.000 rubli, a podobno głównym sprawcą tego był Ostromecki, buchalter, który dla wyniesienia się i przypodobania władzom, z całą swą rodziną przeszedł niedawno na prawosławie i tę nową swą wiarę bardzo czynnie i gorliwie szerzył.

W *Żurnale ministerstwa narodowo-oświeceniowego* kurator wileńskiego naukowego okręgu, Kornilów, zamieścił ustęp o postępach oświaty w Zachodnich guberniach. Za największą zasługę liczy on to, że dziś w szkołach nauczycielami są *kariernyje* Moskale, którzy na nieszczęście muszą prowadzić trudną walkę ze społeczeństwem, nienawidzącem ich wykładów i wrogim dla nich. Dzięki obraz przedstawia to sprawozdanie. Z niego się dowiadujemy, że do 1864 roku w czterech guberniach: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej nauczycieli Polaków w gimnazjach było 269, a dzięki *abrusieniu kraju* w 1866 roku z nich ani jeden nie pozostał.

Słusznie *St. Petersburg. Wied.* powiadają, że tego postępu wcale nazwać się nie godzi; a mówić o trudności walki ze społeczeństwem jest już więcej niż śmiesznością. I rzeczywiście. Wszystkie władze bez wyjątku gębą wszystko, co się do polskości jawnie przynaję. W szkołach ani słowa po polsku się nie wyklada (ani naw t religii); a tymczasem kostromscy i jarosławscy przybysze-działacze placzą nad trudnością walki. Zresztą trudno znaleźć najjaśniejszego Polaka, któryby nieprzyjaźnią się okazywał dla moskiewskich nauczycieli matematyki, starożytnych języków, nauk przyrodniczych, jeżeli uczą jego dzieci tych tylko przedmiotów.

Dodamy, że jeżeli nauczyciele ci zechcą być oprócz tego inkwizytorami sumienia, szpiegami policyjnymi, wydziercami grzywien za używanie ojczystej mowy i przeszkodą w przyjmowaniu do szkół młodzieży, wtedy nienawie ich spotka wszędzie, w każdej sferze, i głosnemi przechwałkami ze swą moskiewskością nie zastąpią braku wiedzy i nauki, nie wzbudzą szacunku dla pijanej łuszczy walających się w rynsztokach nauczycieli. A ten obraz ani trochę nieprzesadzony. Z czasem dam na to dowody. Dziś dość tego, że sam Kornilów przyznaje, iż w ciągu roku ostatniego kilku lepszych pedagogów uznało za słuszne, przenieść się do innych naukowych okręgów.

Za główne zadanie naukowy okrąg wileński przyjął powiększenie liczby prawosławnych a zmniejszenie katolików. W 1864 roku było prawosławnych 410, a katolików 1.550, a w 1867 prawosławnych 847, katolików zaś już tylko 1.131. Dziś daleko mniej. Mylnie by sądzono, twierdząc, że dziś mniej katolików się noży lub że prawosławni wszyscy to miejscowa ludność. Kto

ylko z katolików miał jakieśkolwiek środki. Ten widział dziecko do okręgu naukowego dopracowanego, i tam ogromnie wzrosła liczba katolickich uczniów. Na Litwie zaś wszelkie stypendia katolikom odjęto, dają je tylko prawosławnym, czasem starożytnym, ale głównie one przeznaczone dla Moskali. To też zamiast biednych, pobierają je tylko dzieci urzędników, ponaspraważanych z całego moskiewskiego świata, którzyby nado i bez nich byli w stanie wychować swe dzieci. Powstając na to sprawoślawienie pedagogii, St. Pietshurskie Wiedomości powiadają: „W naszym czasie niemożliwe! Magiicy i Poeci; a w jakimby zakątku kraju wskrzeszał ich duch, będzie on musiał zniknąć sam przeziść. Teraz nie to czasy!”

Jednakowoż zanim duch Magnickiego, sławnego rektora kazańskiego uniwersytetu, zniknie z Zabraných prowincji, podamy wam ote wiadomości z *Inwalida*. W szkolnym roku 1867—1868 w wileńskim gimnazjum było 444 uczni, lecz wyparł z niej w ciągu roku 97; tak że pozostało tylko 347. Niema co mówić, Moskale szerzą oświatę wszystkimi sposobami. Prawosławnych było 101, katolików 223, reformowanego wyznania 2, protestantów 12, starożytnych 5, karaimów 3 i mahometanin 1. Ukończyło kursa 22. Ale po wakacjach (bo wakacje już się skończyły) popełniono nowy gwałt i podłość. Zgłoszono się do przystąpienia do szkoły 157 uczniów, z nich 40 prawosławnych, 103 katolików, 3 protestantów, 1 kościół helweckiego reformowanego, 9 starożytnych i 1 mahometanin; władze zaś przyjęły tylko 82. Połowę zgłaszających się katolików odprawiono z kwitkiem, bo oświata i nanka to nie dla nich. Moskałom straszna nasza oświata. Czy halickim Russkim gdziekolwiek podobny gwałt się dzieł? A kolumny dzienników moskiewskich dotąd śpiewają o niewoli egipskiej w Galicji!

Może ciekawicie, co to gwardja przybozna cara? Oto St. Petersburger Ztg. daje mały obrazek, niejednokrotnie się powtarzający. Jeden rotnistwa gwardyjski, żonaty, mający kilkoro dzieci niedawno temu nwiódł córkę pewnego miejskiego obywatela w Carskim Siole. Po długich poszukiwaniach ojciec nwidzionej dopędził, a raczej wytopił zbiega w Gacynie, i dziecko swoje odebrał. Ale kto zmyje srom, na jego siwe włosy i poczciwe imię rzeczone? A tym wyuzdanym kryminalistą był przybozny strażnik cara.

Do czego prowadzi zachwalstwo moskiewskie w państwie Ottomańskim, objaśni następny wypadek.

W Galiczu generał konsul moskiewski wysapiegował jakiegoś popa raskolników, który nikał z Moskwy i ukrywał się w Tulczy śród tamtejszych starowierców. Kazał więc swoim drabom schwytać go i okuwszy w tureckie kajdany, odesłał do Odessy, dla oddania pod sąd za przejście granicy, niby za jakiś tam rozbój. *Odesskij Wiestnik*, z którego tę wiadomość czerpiemy, rozpisyje się nad okropnością tych kajdan, skiwających całe ręce aż do łokcia i obciążających bardzo nogi. Kajdany, nałożony przez moskiewskiego konsula, zastanowiły tu publiczność, a gwałt między-narodowy, nieuszanowanie cudzego terytorium, skradzenie w cudzym państwie człowieka, jakby w kraju Aszanti, Dankara lub Kamassy, dla zaprzężenia do tacek sybirskich w kopalniach, jak w tanych do plantacji trzciny lub bawełny, to oka ich nie uderza i ogłupionych dusz nie porusza. Widać w Europie trzeba by jeszcze zawiązać stowarzyszenie, powstrzymujące porywanie murzynów politycznych.

Czynności sejmowe.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej krajowej.

Wysocki sejmie!

Najjaśniejszy Pan przychyliwszy się do prośby Wysockiego, rozprawy nad ustanowieniem z d. 25. czerwca 1868 przyzwolił na ustanowienie krajowej Rady szkolnej i zatwierdził odpowiedni statut organizacyjny.

Rada ta weszła w życie z dniem 24. stycznia 1868 i składa się:

1. Z namiestnika lub zastępcy, z jego ramienia wyznaczonego;
2. z każdego z okręgów referendarza namiestnictwa do spraw szkolnych;
3. z dwóch inspektorów, do posiedzeń Rady szkolnej przywołanych przez namiestnika;
4. z dwóch duchownych przez Najjaśniejszego Pana powołanych;
5. z członka Wydziału krajowego, przez Wydział krajowy wydelegowanego;
6. z dwóch delegowanych, wybranych przez Rady miejskie głównych miast Lwowa i Krakowa;
7. z dwóch osób, zaszczytnie znanych w zawodzie naukowym, przez Wydział krajowy przedstawionych, a przez Najj. Pana mianowanych.

Z tych członków, członkowie pod liczbami 4, 6 i 7 wyrażeni nie pobierają żadnego wynagrodzenia za ich czynności w Radzie szkolnej.

Zważywszy, że czynności Rady szkolnej obejmują ote kierownictwo szkół ludowych i średnich w naszym kraju tak we względzie administracyjnym, jako też naukowym;

zważywszy, że czynności te wymagają znużonej pracy i poświęcenia znacznej części swojego czasu;

zważywszy, iż niepodobna żądać, aby członkowie Rady szkolnej, oddani różnym zawodom, pracowali dla ogółu bez wynagrodzenia i tym sposobem ponosili dotkliwie straty w bycie swoim materialnym;

zważywszy nakoniec, iż gdy niema specjalnych funduszy na ich wynagrodzenie, słusznem jest, iżby fundusz kraju, dla którego pragną, wynagrodzenia tego dostarczał —

Wydział sejmowy wnosi:

Wysocki sejm raczy uchwalić:

Następujący członkowie krajowej Rady szkolnej, jako to: dwaj duchowni, przez N. Pana powołani, dwaj delegowani, wybrani przez Rady miejskie głównych miast Lwowa i Krakowa, i dwie osoby zaszczytnie znane w zawodzie naukowym, przez Wydział krajowy przed-

stawione, a przez Najj. Pana mianowane, pobierać będą z funduszu krajowego, poczynając od 24. stycznia 1868 za kwitami przez przewodniczącego w krajowej Radzie szkolnej koramizowanymi, roczne wynagrodzenie w sumie 1200 złr. w. a. w miesięcznych ratach z dołu, a to:

Duchowni przez Najj. Pana mianowani aż do odwołania przez Wysocki sejm wypłaty tego wynagrodzenia, delegowani zaś miast i mianowani przez Najj. Pana członkowie z zawodu naukowego, przez czas trwania mandatu, to jest przez lat trzy.

Członek, niebiorący udziału w czynnościach krajowej Rady szkolnej przez cały miesiąc, niema prawa do wynagrodzenia, na ten miesiąc przypadającego. Zasade te zastosować także należy do wynagrodzenia, za czas ubiegły naraż wypłacić się mającego.

Leon Kąciak Sapieha, marszałek krajowy.

Oktaw Pietruski, sprawozdawca.

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskim.

We Lwowie d. 13. września 1868. L. W. 9993.

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się bardzo gorliwie Galicją. Ministerjalne dzienniki z góry orzekają, iż żądania galicyjskie będą odrzucone. Przedstawiają te żądania jako nielegalne, dążące do obalenia ustaw zasadniczych, do rozbicia Austrii. Starannie unikają wspomnienia, iż rezolucje galicyjskie żądają takiej samej autonomii, jakiej używał ma Krocja według świeżo zawartej z Węgrami ugody.

Aby pobudzić przeciw Polakom Niemców, przedstawiają, iż poza adresem i rezolucjami galicyjskimi nkrwiają się feudalisci i ultramontanie, i że Galicji głównie chodzi o obalenie zasadniczych ustaw wyznaniowych. Perfidja w tym względzie jest obrzydliwa! W rezolucjach galicyjskich niema własnie żądania, aby ustawodawstwo wyznaniowe należało do sejmiku krajowego. Wnioski tego rodzaju upadły w komisji i w kole większości sejmowej, i upadły także w sejmie. I własnie uszych kilku ultramontanów sejmowych odtąd przeciwnych jest i adresowi i rezolucjom. Chcieli oni, aby żądania zawarte były w adreście, ale aby nie wyprowadzono, w jaki sposób sejm życzy sobie ich przeprowadzenia, i tym sposobem koronie aby zostawiono wszelką swobodę działania. Ale i tego wniosku nie przyjęto w komisji i w kole, lecz wyraźnie postanowiono na drodze konstytucyjnej domagać się spełnienia żądań galicyjskich.

Nieministerjalne dzienniki względniej traktują sprawę galicyjską. Podnoszą, że Galicja nie dąży do obalenia ustawy grudniowej, lecz do jej zmiany w legalnej drodze. Niektóre z nich czynią uwagę, że Galicja za wiele żąda.

Austria i Węgry. Właściciele wielkich firm przemysłowych i kupcy tyczyńskiego powiatu w Czechach zamysławiają podać petycję do ministra finansów (?) następującej treści: „Podatek zarobkowy i dochodowy ma być zmieniony na jeden podatek, oparty na podziale klasowym; aby urządzono porządek kadaster podatkowy, a wymiar podatków aby poruczone specjalnym komisjom, pochodzącej z wolnych wyborów, po nad któremi stałaby najwyższa państwowa komisja podatkowa, któraby stanowiła w tych kwestiach wyższą instancję.”

W piątek odbyło stronnictwo Deaka w Peszcie posiedzenie, na którym zajmowano się kwestją budżetu na rok bieżący i przyszły. Co do budżetu na rok bieżący, postanowiono przyjąć bez rozpraw dotyczący elaborat ministra finansów. A budżet na rok 1869 uchwalili wedle żądania pojedynczych ministerów, nieprzesadzając jednak rubryki spraw wspólnych, która normują delegacje. Zawezwano także ministra finansów, aby wygotował osobne przedłożenie o emeryturach, oparte na szczegółowej rewizji tej rubryki wydatków państwowych.

We czwartek otworzono posiedzenia węgierskiej Izby magnatów.

Cesarzowa ma być w stanie błogosławionym.

Niemcy. Urzędowe i półurzędowe pisma pruskie utrzymują, że mowa w Kiel była odpowiedzią na fanfaronadę francuskich dyplomatów i na obojętność, z jaką we Francji przyjęto doniesienie o częściowym rozbrojeniu armii pruskiej. Tłumaczenia tego nie możemy zrozumieć, bo przecież te same dzienniki twierdziły niedawno, że Prusy wcale nie myślały się rozbrajać. Rzecz więc naturalna, że i we Francji zapatrywano się w ten sam sposób na ostatni czyn berlińskiego gabinetu.

Na artykule *la France*, w którym było wypowiedziane, że o wojnie nad Renem tak długo mowy być nie może, dopóki Prusy nie zechcą przekroczyć Menn, odpowiada liberalna berlińska *National Ztg.* temi słowy: „Nie rozbrimamy ewentualności, które jeszcze nie nastąpiły, lecz na podobne pogórki mamy tylko tę jedną odpowiedź, że każdemu z południowych państw niemieckich wolno wstąpić do północnego Związku kiedy mu się zechce. Wprawdzie według przepisów północno-niemieckiej konstytucji, jednemu tylko kanclerzowi przysłuha prawo spowodować wstąpienie jakiegobądź państwa południowego do północnego Związku, lecz Prusy obraziłyby dumę i interes narodowe, jeśli się zechciały sprzeciwić dobrowolnemu projektowi którego z tych państw.”

Anglia. Listy nadchodzące z Londynu malują w smutnych kolorach umysłowy stan królowej Wiktorji. Tak czarna opanoła ją melancholia, że jej nawet nie obchodzi sprawy rządowe. W Sheffield przytrzymał dnia 18. bm. kilkunastu fenistów, którzy byli w posiadaniu znacznych pasów broni i amunicji. Krążyła pogłoska, że pojmani chcieli zamordować bogatego właściciela, Johna Brown.

Z Kanady donoszą, że wielu fenistów przybyło do Ottawy.

Wschód. Niedawno doniósł był *Vidovdan*, że trzy powstańcze oddziały przerzuciły się koło

Filipopolu i osiedliły się w Balkanach, gdzie Hadzi Dimitri zajął jeden z tureckich blokhauzów. Według wiadomości, pochodzących ze źródeł tureckich, Kurszy-basza zaatakował był owe oddziały koło wioski Jamboli i zniszczył je tak dalece, że zaledwie 15 ludzi zdołało umknąć w góry. Choćby nawet *Vidovdan* znacznie przesadzał, to jednak niewątpliwą jest rzeczą, że oddziały organizują się ciągle bez najmniejszych przeszkód w Naddunajskich, i że mocarstwa nie wystąpiły jeszcze energicznie przeciw temu jawnemu pogwałceniu międzynarodowych układów. Zdaje się także, że Serbia i Czarnogóra zaczęły głośno przybierać postawę, gdyż jak donoszą z Carogrodu, Wysoka Porta postanowiła zgromadzić koło Piny, korpus złożony z 15 tysięcy ludzi, który miałby obowiązek obsadować Serbię, Czarnogórę i Hercegowinę.

Rząd rumuński, siedzący od dawna na dwóch stołkach, chciałby oczyścić się z czynionych mu zarzutów. I tak donosi *l'Etendard*, że jego pełnomocnik przy paryżkim dworze, p. Kreulesko, wręczył margrabiemu de Moustier nową notę, w której p. Bratiano zaręcza, że rząd księcia Karola wystąpi energicznie przeciw knowaniom bółgarskich komitetów.

Moskwa. Z Petersburga piszą do *Suda*, *Presse*: „Podróż cesarstwa austriackiego do Galicji stworzyła szereg najrozmaitszych poglądów, a między niemi i te, że car Aleksander zdzieje się z cesarzem Franciszkiem Józefem. Dotychczas nie tu o tym zjeździe niewiadomo, nie dziw więc, że na tę wiadomość wszyscy patrzą z ukosa. Jeśli się starano w rzeczy samej zbliżyć Austrię do Moskwy, to i zjazd obu monarchów mógłby tu odegrać niepoślednią rolę, lecz nie leży ani w interesie gabinetu wiedeńskiego, ani petersburskiego, ani w interesie niezapewnionego jeszcze pokoju, aby zbliżenie to rozpoczynać w tak ostentacyjny sposób.”

Kronika.

Arcyksiążę Albrecht ma dziś 21. b. m. przybyć do Krakowa, odbędzie tam rewij konsystujących w Krakowie wojsk, pojeździe (w środe) przybędzie do Lwowa, by zrobić także przegląd wojska, a w piątek powraca napowrót do Krakowa i będzie już tam oczekiwał przybycia cesarstwa. Wojska skoncentrowane wrócą na swoje stanowiska jeszcze przed przybyciem Najj. Państwa. Naprawdę przekupnie leżą na wielką drożynę we Lwowie.

Rada miejska w Urzędku nawożowała tymczasowo kwotę 500 złr. z funduszy miejskich na opędzenie kosztów przyjęcia N. Państwa podczas ich przejazdu przez Gródek.

Myslenice. Stała się tu, w okolicy naszej, w P... zbrodnia niesłychana. Fakt akcji podaje według opowiadania wójta z sąsiedniej wioski.

We wsi Bieńkowska w powiecie myslenickim, gospodarz tamtejszy procesował się czas jakiś z dorostłym pasierbem o grunt. W P-m udał się oba do ostatecznej rozprawy do sądu makowskiego, gdzie odczytano wyrok ojczymowi, odsadzający go raz na zawsze od używania gruntu. Gdy wracali oba z Makowa wieczorem przez lasy, przysłała niebezpieczna myśl ojczymowi, zabić pasierba, jako szczególnego dziedzica gruntu. Jakoż porwał jakiś kawał drzewa, i tókł nim pęty słabszego od siebie pasierba, aż ten padł bez ducha na ziemię. Poczem okrutny ojczym wrócił do domu, wziął siekiere i kopaczkę, i nazał pospieszyć do lasu. Przyszedłszy tam, zastał jeszcze pasierba przy życiu, który go zaklinał, aby go nie dobijał, że mu już grunt odstąpił. Ale srogi zabójca nie dał się uprosić, i dobił nieszczęsną ofiarę, a chęć ją pochować, gdy ziemia była sucha i dołu dużego nie zdołał wykopać, poodcinał zabitemu ręce, nogi, głowę, — i dopiero każdą część już łatwiej z osobna pochował.

Na drugi dzień rzecz ta straszna się wydała, i zabójca przyznał się zaraz do zbrodni, o jakiej ledwo między Indianami dzikimi słyszeć można.

Dziwna rzecz, czyby istotnie ludzie jacyś byli już napiętnowani do takiego barbarzyństwa i zbrodni, gdyż pod względem oświaty ta wioska własnie nie była zacofana. Jest tam przykładny pleban, szkółka wzorowa, włocianie piśmienni, trzymają dzienniki, brali książki do czytania z upragnieniem. Była to wieś, która pod względem oświaty robiła dobre nadzieje, i przecież był tam taki wypadek — taki zwierzę-człowiek!

Oświęcim dnia 16. września. Na dzisiejszym targu, ustalonym z powodu świąt żydowskich, było 1361 wołów. Płacono za sztukę 600 funtowa 163 złr., 500 funt. 129 złr., 410 funt. 101½ złr.; co podług rachunku wiedeńskiego za 100 funt. wagi 30½ złr. wypada. Pozostało niesprzedanych 483 wołów.

Władysław Wolński, weterynarz.

Ostatnie wiadomości.

Wiceprezydent lwowskiego wyższego sądu krajowego, dr. Maks. Fuller Reethborn, został pensjonowany, — w uznaniu długoletniej zasługi udzielił mu cesarz przy tej sposobności komandorski krzyż orderu Franciszka Józefa.

Profesor anatomii opisowej przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, dr. Antoni Kozubowski, został także przeniesiony w stały stan spoczynku, i otrzymał przy tej sposobności kawalerski krzyż orderu Franciszka Józefa.

Katedrę anatomii patologicznej przy tym samym uniwersytecie powierzył cesarz dr. Alfredowi Biesiadeckiemu, który był dotychczas asystentem przy katedrze tego samego przedmiotu na uniwersytecie wiedeńskim. Dotychczasowy profesor anatomii patologicznej w Krakowie, dr. Ludwik Teichmann, obejmuje katedrę anatomii opisowej.

Substytutą przy lwowskiej prokuraturji państwowej, p. Modesta Piaseckiego, mianował minister sprawiedliwości radcą przy sądzie obwodowym w Złoczowie.

Cesarz mianował dotychczasowego plebana w Lisiej górze i dystryktowego nadzorcę szkol-

nego, ks. Jana Rybarskiego, kanonikiem gremialnym przy kapitule tarnowskiej.

Najwyższem rozporządzeniem z dnia 23. sierpnia b. r. rozwiązał cesarz instytucję jeneralnej inspekcji żandarmerji, a utworzył natomiast przy wiedeńskim ministerstwie obrony krajowej dla przedlitawskiej połowy monarchji posadę inspektora żandarmerji.

Stara i nowa *Presse* zamieszczają gwałtowne artykuły przeciwko sposobowi zachowania się naszego sejmiku wobec teraźniejszego systemu, łacząc usiłowania z agitacją klerykalną! Zwyczaj to szluzka centralistów, gdy chcą coś zdyskredytować wobec opinii publicznej w niemieckich krajach austriackich, a brak im silniejszych i nczwiejszych argumentów.

Dnia 28. bm., jako w święto patrona Czech, św. Wacława, ma odbyć się w Pradze narodowa demonstracja czeška na wielką skalę.

Przywódcy czeszy proponują, aby dr. Smolce i dwóm federalistom w południowo-austriackich sejmach krajowych udzielono obywatelstwo honorowe miasta Pragi.

W sejmie czeskim nie przyjdzie prawdopodobnie projekt do ustawy o nadzorze szkolnym pod obrady w bieżącej sesji.

Rozpisane w Czechach wybory uzupełniające do sejmiku wypadły na niekorzyść rządu.

Senat bukareski obrał Stefana Golekę i metropolitę rumuńskiego prezydentami swoimi. Są to zwolennicy Moskwy.

19. Posiedzenie sejmowe.

Po przeczytaniu protokołu poseł Stulik (włociszczanin) prosi o sprostowanie w stenograficznem sprawozdaniu. On głosował za wolnością dzielenia, a w *Czasie* stoi, że on głosował przeciw.

Po przeczytaniu treści petycji odczytano oświadczenie p. Maurycego Krańskiego, iż składa mandat członka Wydziału krajowego.

Marszałek wyraża ubolewanie nad stratą tak czynnego i pracowitego członka.

Wybrany świeżo posłem pan Tadeusz Wyszniowski, donosi z Franzensbada, że dla słabości zdrowia przybyć nie może i nie oznacza nawet terminu kiedy przybędzie.

Prezydent miasta Krakowa pisze, że gotów się zająć wyszukaniem pomieszczeń dla posłów sejmowych podczas ich pobytu w Krakowie, ale niewie ilu posłów będzie potrzebowało pomieszczenia. Biuro prezydjalne wzywa więc pp. posłów, aby swe życzenia zapisali w kancelarji biura.

Pietrński odpowiada na interpelację, tyczącą się gimnazjum bneackiego.

Przyjdym namiestnictwa przedkłada projekt do ustawy o zwroceniu skarbowi państwa zaliczonych z powodu nieurodzaju i powodzi przeszłego roku 350.000 złr. Treść przedłożenia jest: Sejm upoważnia Wydział krajowy do nłożenia się z rządem o zwrot zaliczek 350.000 złr.

Smolka referuje w imieniu Wydziału krajowego sprawę uregulowania placu lekarzów w szpitalu głównym. Odesłano do komisji budżetowej. Tożsamo uczyniono z wnioskiem o uregulowaniu placu dla administracyjnych urzędników i służby przy rozmaitych zakładach krajowych. Dalej referuje o budowie domu oblakanych pod Lwowem. Z loterii państwowej wypłynęło na ten fundusz 310.000 złr., kosztować zaś będzie około pół miliona. Więc trzeba pomyśleć o pokryciu. Odesłano do komisji budżetowej.

W Krakowie trzeba nowego szpitalu; przed 30 laty rozpoczęto budowę, fundamenta położono, ale musiano przerwać. Najmniej potrzeba pół miliona. Funduszu jest 81.000 obl. ind. i 14.000 obl. ind. ind., razem około 66.000 złr. w. a. fundamenta warte 28.000 złr., więc razem około sto tysięcy złr. Odesłano do komisji budżetowej.

Następuje z porządku sprawozdanie nad wnioskami Zyblikiewicza i Smolki, i przedłożenie projektu adresu i uchwały. Na początku zabiera głos ks. Pawlikow, i oświadcza, iż oni, co podpisali wniosek do adresu, odrzuconego w pierwszym czytaniu, teraz nie wezmą żadnego udziału w rozprawach nad temi wnioskami, będąc zasadniczo przeciw zasadom tego nowego projektu komisji. Poczem wychodzą księża ruscy prócz dwóch, dwóch sowietników i kilku włociszczan, razem 21 posłów. Ks. Litwinowicz pozostaje w sali. W ogóle pozostaje w sali przeszło 100 członków, chociaż około 25 posłów polskich jest na urlopie. Minister rolnictwa, hr. Alfred Potocki, przybył z Wiednia nmyślnie na dzisiejsze posiedzenie.

Zapisani mowcy: za projektem adresu i rezolucji Ziemiałkowski, Krzczunowicz, Chrzanowski, Trzeciński, Kozłowski, Zyblikiewicz; przeciw Borkowski, Smolka, Adam Sapieha, Ludw. Wodziecki, Boekowski, Skrzyński.

Rozpoczyna się dyskusja nad formalnem traktowaniem. Najpierw uchwalono odbyć ogólną dyskusję nad wszystkimi wnioskami, a potem ogólną dyskusję nad każdym wnioskiem z osobna. Zabiera głos hr. L. Borkowski.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Paryż dnia 21. września. *Gaulois* donosi, że wszczęte na kilku punktach Hiszpanii ruchy rewolucyjne nie udały się, dla braku jednolitego kierunku. W Madrycie i po prowincjach wielkie wzburzenie. — Według *Figara*, ruch obecny jest pierwszy, w którym się wszystkie stronnictwa hiszpańskie połączyły przeciw Izabelli II. — *Opinion*, *France* i *Pays* donoszą, że jak słyhać, Izabella II. abdykowała. Spotkanie Napoleona III. z Izabellą II. nie przyszło do skutku. Gonzales Bravo podał się do dymisji, prezydencję gabinetu przyjął w jego miejsce Concha.